Ner 143. Kraków, 24 Czerwca — Wtorek. Rok 1884.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz.— **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.— **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Lipca** 1884 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Do dzisiejszego numeru dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.

Kraków 23 czerwca.

Przegląd Polityczny.

Z Czerniowiec donoszą, że austryacko-rumuńska komisya dla uregulowania kilku spornych punktów granicy między Bukowiną i Rumunią, ukończyła już objazd linii granicznej, i obecnie rozpocznie szczegółowe obrady nad rezultatem swoich spostrzeżeń.

Wybory węgierskie już niemal zupełnie ukończone. W piątek miasto Zenta wybrało kandydata partyi niezawisłej Wł. Szabo, a Maros-Vasarhely wybrało w pierwszym okręgu Lazara ze stronnictwa niezawisłych, w drugim zaś liberalny kandydat Ballagi otrzymał równą ilość głosów z niezawisłym Ugronem. W Bereszku przeszedł kandydat liberalny hr. Tholdy-Horwath. Rezultat z wyboru w kilku miastach komitatu Szilagyjskiego dotąd niewiadomy; na nim zamknie się akcya wyborcza. Cyfrowe porównanie liczby członków liberalnej partyi z początku ostatniego sejmu z liczbą dotąd wybranych posłów z tego stronnictwa, wykazuje, iż partya ta zyskała o 5 mandatów więcej, a absolutna jej większość wynosi 60 głosów.

W sejmie kroackim odbywa się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Klub serbski wręczył prezydyum sejmowemu projekt do ustawy, w którym dla kroacko-sławońskich obywateli grecko-oryentalnego kościoła, domaga się szerokiej autonomii w sprawach kościelnych i szkolnych, tudzież w sprawie używania w piśmie kirylicy. Klub wnosi wybór komisyi *ad hoc* z 9 członków złożonej dla zbadania i rychłego załatwienia niniejszego projektu.

Na pogadance śniadannej *(Frühschoppen)* u ks. Bismarka bawiono się wyśmienicie. Zauważono, że książę odznaczył między innymi i Windthorsta długą bardzo przyjacielską rozmową. Spraw bieżących nie poruszano wcale, z wyjątkiem zadań, jakie jeszcze ma spełnić parlament na obecnej sesyi i tu wyraził kanclerz życzenie, aby oprócz ustawy o ubezpieczeniu robotników, załatwioną być mogła ustawa akcyjna i ustawa o subwencyi dla parowców pocztowych.

Zgodnie z tem życzeniem postanowili też delegowani frakcyj parlamentarnych na tak zwanem *Seniorenconvent*, aby powyżej wymienione ustawy wziąść przedewszystkiem pod obrady, ale obok nich załatwić także w trzeciem czytaniu, przyjęte już w dwóch czytaniach wnioski Ackermanna i Windthorsta, pierwszy, względem zakazu przyjmowania uczniów przez majstrów nienależących do Stowarzyszeń przemysłowych, drugi o zniesienie ustawy banicyjnej.

Germania wypowiada w artykule wstępnym zdanie, że rząd powołując dwóch biskupów dawniej przez Falka prześladowanych i Schorlemera-Alst na poufnych radców korony, dał tem samem silne *désaveu* uprawnieniu walki kulturnej i byłoby z jego strony teraz wielką niekonsekwencyą, żeby się nadal rewizyi ustaw majowych miał opierać.

Telegrafowana nam wczoraj treść konwencyi francusko-angielskiej w sprawie egipskiej polega tylko na prywatnej depeszy, jaką *N. fr. Presse* odebrała od korespondenta swego z Londynu. Nie można jej więc uważać jeszcze za zupełnie autentyczną.

Admirał Hewett nie uzyskał wielkich koncesyj od króla abysyńskiego, jak poprzednio głoszono. O udzieleniu zbrojnej pomocy do stłumienia powstania w Sudanie, król Jan wcale słuchać nie chciał. przyrzekł tylko ułatwić odwrót załogom Kassali i Kalabatu, jeśli go przez terytoryum abysyńskie będą chciały i mogły uskutecznić. Zresztą uregulowano tylko kilka punktów spornych granicznych.

Dzienniki angielskie donoszą, że oprócz kolei z Suakimu do Berberu, o której zamierzonem spiesznem wybudowaniu donieśliśmy już w wczorajszym nadzwyczajnym dodatku naszym, ma być jeszcze wybudowaną kolej żelazna z Koroska przez Abu do Hamid. Miała się podjąć tej budowy kompania angielska, która w tym celu chce przysposobić sobie 2000 dobrze uzbrojonych robotników i obiecuje dokonać tego dzieła w $4^1/_2$ miesiącach.

Jules Ferry miał oświadczyć w radzie ministrów, że konferencya zbierze się d. 28 b. m

Gaulois przytacza rozmowę reportera swego z marszałkiem Canrobertem, w której się ostatni oświadczył stanowczo przeciw nowej ustawie rekrutacyjnej i przemawiał za zatrzymaniem ustawy z r. 1872, którą tylko dokładniej niż dotąd wykonać trzeba.

Znaczna część wojska francuskiego z jenerałem Millot ma opuścić Tonkin. Pozostałą załogą dowodzić będzie jenerał Brière de l'Isle.

Jak donosi *Standard*, mają się z Haagi udać trzy okręty wojenne do Aczynu, celem oswobodzenia załogi okrętu angielskiego „Nisero." Ofiarowanej w tym celu pomocy angielskiej Holandya nie przyjęła.

Zaraz po ukończeniu obrad skupczyny serbskiej mają być obsadzone dwa wakujące jeszcze miejsca w gabinecie serbskim: ministra oświecenia i ministra rolnictwa. Jako kandydata na pierwsze z tych miejsc wymieniają Dra Dżordżewicza, na drugie Wuka Petrowicza.

Podróż jenerał-gubernatora Azyi środkowej ks. Dundukowa-Korsakowa po oazie Merwskiej znów zwróciła uwagę państw zagranicznych, zwłaszcza Anglii, na olbrzymie postępy w zdobywaniu obszarów w Azyi środkowej, zbliżających ją coraz bardziej do granic indyjskich. *Mosk. Wied.* otrzymują wiadomość, że rząd angielski dał zlecenie swojemu ajentowi wojskowemu pułkownikowi Trengowi, aby udał się do krajów Zakaukazkich, do portów morza Kaspijskiego, celem naocznego zebrania i dostarczenia rządowi wiadomości o zbrojnych siłach Rosyi w tych krajach, tudzież o środkach przewozowych, będących w rozporządzeniu wojsk rosyjskich. Ma on także obowiązek doniesienia o rzeczywistej ilości Turkomanów, których Rosya przyjęła do swojego poddaństwa. Francuzki ajent wojskowy w Petersburgu pułkownik Sairmay, który odbył wraz z jenerał-gubernatorem miejscowym podróż po kraju Turkestańskim, a z jenerałem rosyjskim Witgensztejnem zwiedził Bocharę, wróciwszy do Paryża przedłożył również swojemu rządowi, a mianowicie francuskiemu ministerstwu wojny, sprawozdania swe i uwagi, dotyczące kwestyi posuwania się Rosyi w głąb Azyi.

Ustanowienie nowego jenerał-gubernatorstwa kraju Nadamurskiego, jest, jak donosi *Now. Wremia*, sprawą w zasadzie rozstrzygniętą w sposób afirmatywny. Sprawa ta już przeszła przez Radę Państwa i przedłożoną została pod zatwierdzenie Cara. Że to zatwierdzenie nastąpi, wątpliwości żadnej niema, prawdopodobnie tedy rząd rosyjski przystąpi już wkrótce do administracyjnej organizacyi nowego jenerał-gubernatorstwa.

Wiadomość, którą telegram wczorajszy przyniósł o śmierci księcia Oranii, przywodzi na myśl zatargi, jakie kiedyś o spadkobierstwo Luxemburga powstać mogą.

W Holandyi panuje linia Oranii-Nassau. Wobec podeszłego wieku panującego dziś króla Wilhelma III, zmarły przedwczoraj Wilhelm-Aleksander-Karol-Henryk-Fryderyk, książe Oranii, był ostatnim potomkiem męzkim tej linii.

Król ma jednak jeszcze z drugiego małżeństwa z królową Emmą-Adelajdą córkę Wilhelminę-Helenę, urodzoną w Hawrze d. 31 sierpnia 1880 r. Sukcesya więc tronu samej Holandyi, gdzie ustawy zasadnicze dopuszczają spadkobierstwa w linii żeńskiej, nie może uledz żadnemu zakwestyonowaniu i tron holenderski przypaść jej musi w udziale.

Inaczej ma się rzecz z Luxemburgiem połączonym z Holandyą tylko unią osobistą. Tu prawo salickie, dopuszczające spadkobierstwa w linii żeńskiej nie obowiązuje. Po śmierci króla Wilhelma III, linia starsza książąt Oranii-Nassau powinnaby mieć najbliższe prawo do tronu. Linia ta, mediatyzowana w Niemczech, zrzekła się jednak praw swych dynastycznych na rzecz Prus układem zawartym we wrześniu 1867 r. Od brzmienia tego układu i interpretacyi postanowień jego zależeć będzie, czy zrzeczenie się praw książąt nassauskich na rzecz Hohenzollernów tyczyło się samego tylko księstwa Nassau, czy też wszelkich ich praw dynastycznych, w którym to razie i dynastya Hohenzollernów mogłaby się zgłosić z nabytemi prawami swemi do Luxemburga.

Traktatem londyńskim z roku 1867 zrzekła się Francya swych pretensyj do księstwa luxemburskiego, a Prusy musiały w myśl stypulacyi jego wycofać swą załogę z fortecy, która później na podstawie postanowień tegoż traktatu zburzoną została. Księstwo luxemburskie ogłoszone zostało neutralnem, prawa dynastyczne pozostawiono linii nassausko-holenderskiej, ale mimo tego nie przestał Luxemburg należeć do związku celnego niemieckiego, do którego dotąd należy. Później wzięły jeszcze Prusy w dzierżawę eksploatacyę wszystkich kolei luxemburskich, kosztem skarbu luxemburskiego zbudowanych, odsuwając konkurencyę współubiegającej się o to francuskiej kompanii kolejowej wschodniej.

Z tych to przyczyn panuje szczególnie we Francyi obawa, aby Niemcy w razie powstania jakich wątpliwości sukcesyjnych nie skorzystały zręcznie z wyradzającego się z nich zamętu i księstwa luxemburskiego, połączonego już dziś ekonomicznie z Niemcami, nie zaanektowały, chociaż interes Francyi w sprawie luxemburskiej zmniejszył się od r. 1870. Dawniej opierała się Francya z całych sił swoich przyłączeniu Luxemburga do Prus głównie dlatego że, z pruskich prowincyj nadreńskich można było przez Luxemburg obejść pozycye francuskie Metzu i Thionville. Od czasu wcielenia tych fortec do Niemiec, zmniejszyło się dla obu stron strategiczne znaczenie Luxemburga, ale zawsze każde posunięcie się Niemiec ku Zachodowi, i połączony z tem przyrost potęgi tego mocarstwa nie może być obojętnym dla Francyi.

Kwestya luxemburska należy więc do tych, które łatwo pojawić się mogą na widnokręgu politycznym i przybrać charakter drażliwy.

Oto jest artykuł *Gazety Narodowej*, o którym wspomnieliśmy w „Ostatnich Wiadomościach" ostatniego numeru naszego dziennika, a który powtarzamy tu, zastrzegając się przeciw ustępom dotyczącym położenia politycznego, a niezgodnym z kierunkiem *Czasu*.

„Wczoraj podał *Czas* nadesłane uwagi o mityngach. Nie rozumiemy, dlaczego, mając wobec rodaków odwagę więcej niż cywilną, redakcya nie podała tych uwag za swoje. Wszak nie żyjemy w r. 1848, kiedy poczciwy, lojalny ogół nawet nie wiedział, co to jest konstytucya, i mniemał, że to już odbudowanie Polski! Wszak nie zaglądając nawet do podręczników politycznych, wiemy, że mityng, to zgromadzenie ludowe, czyli otwarcie mówiąc, zgromadzenie tego odłamu ludności, który właśnie się zebrał, i który bądź jednogłośnie, bądź większością uchwala — nie uchwałę, ogół publicznie obowiązującą, ani też ustawę, tylko rezolucyę, t. j. wynurza pewne życzenie, a w danym razie petycyę do władz lub korporacyj, które mają moc spełnienia tych życzeń, tudzież komisyę do wręczenia lub wystósowania onej petycyi. W czasach rewolucyjnych wychodzą wprawdzie z takich mityngów konwenta, zdolne do faktycznego porwania władzy w swoje ręce. Ale nie potrzebując nawet zasięgać opinii p. Englischa, którego naród wielkiego księstwa Krakowskiego oddawna tak honoruje, wiemy, że w Krakowie ani na rewolucyę, ani nawet na rewolucyjkę, choćby tylko przeciw Towarzystwu gazowemu, się nie zanosi.

Więc też, co o jednym, publicznym, mityngu krakowskim komunikat *Czasu* pisze, nie bardzo nas kłopoce. Uchwalono na tym mityngu, urządzić w Krakowie w r. 1885 wystawę krajową. Uchwalić coś podobnego, nie jest zbrodnią, nawet polityczną; ale inicyatorowie jej, sądząc, że sami stworzą tę wystawę, bez Towarzystw rolniczych i Izb handlowych, które przecie miałyby dostarczyć materyału, popełnili coś pod względem politycznym fatalniejszego od zbrodni. Kiedy p. marszałek Zyblikiewicz proszony na protektora tej wystawy, zapytał deputacyę, kto będzie jej gospodarzem — deputacya spojrzała po sobie, i odpowiedzieć nie mogła. Lecz mniejsza o to, — w zamiarach co do rzeczy niemniej poczciwych, spotykała podobna konfuzya nieraz ludzi, nawet poważniejszych.

Wszelako autor komunikatu o mityngach podnosi rzecz, obchodzącą wręcz cały naród polski. Jakiś pokątny, cichy mityng w Krakowie miał uchwalić, aby *stante pede* jeszcze tego roku sprowadzono zwłoki Mickiewicza do Krakowa. Pierwszą, nietylko polityczną zasadą taktyki jest, obliczyć się z siłami swemi. Jeżeli był taki mityng i powziął taką uchwałę, to zapewne ma siły do jej przeprowadzenia, t. j. zdoła uzyskać pozwolenie od rodziny Adama, od rządu francuzkiego, od władzy duchownej i posiada fundusze, niemałe przecież, na wykonanie tego zamiaru. A jeżeli może to uczynić tego roku, to czemuż się tak spóźnił, czemu nie dokonał już w roku zeszłym co najmniej, skoro mu tak pilno ze sprowadzeniem do kraju zwłok Mickiewicza? Wszak nie znamy żadnej a żadnej okoliczności, któraby właśnie w bieżącym roku do tego aktu pietyzmu nagliła.

Wiadomo przecie, że sprowadzenie zwłok Mickiewicza na Wawel, dla umieszczenia obok wielkich królów naszych i Kościuszki, jest już rzeczą postanowioną, i wykonanie zapewnione. Ma się ten akt odbyć przed odsłonięciem pomnika Mickiewicza na rynku krakowskim. Na pomnik zebrany już jest fundusz 120.000 złr., a jeszcze sejm nie uchwalił żadnej kwoty; konkurs artystyczny jest już rozpisany i niezadługo upłynie — pomnik stanie z całą pewnością, a więc i z całą pewnością w czasie niedalekim sprowadzone będą zwłoki Mickiewicza. Skład dotyczącego komitetu jest taki, że zapewniony jest udział jak najuroczystszy w tym obchodzie nietylko Krakowa, nietylko Galicyi, ale wszystkich ziem ojczyzny, jakoż co robi komitet, i cokolwiek zarzucićby mu chciano lub zarzucić można, robił zawsze w porozumieniu ze wszystkiemi dzielnicami Polski. Czyżby sądzili inicyatorowie owego mityngu, że dość będzie zaszczytu dla zwłok Mickiewicza, jeżeli oni sami przybędą po te zwłoki na dworzec kolejowy i pozostawią je w bramie Floryańskiej?

Zwłoki Kościuszki i księcia Józefa sprowadzono za uchwałą senatu i sejmu rzeczypospolitej Krakowskiej — a ten senat i ten sejm reprezentował wówczas Polskę całą. Czyż Mickiewicz nie zasłużył na to, aby zwłoki jego przyjmował nietylko odłam ludności, ale i ci, co według prawa pisanego i moralnego mogą je przyjmować jako reprezentanci całego narodu?

Lecz komunikat *Czasu* przeholował. Mityng tajny jest sprzecznością sam przez się, bo mityng może być tylko publiczny, dla każdego przystępny. Prawdą jest tyle, że pewne kółko krakowskie pragnie, aby zwłoki Mickiewicza corychlej, ba jeszcze w bieżącym roku sprowadzono na Wawel — i otrzymawszy odpowiedź, że jeszcze niema funduszów na sprowadzenie zwłok, kółko to postanowiło zbierać składkę, i w ten sposób myśl swoją przeprowadzić. Jeżeli głównym, choć niewyjawionym celem tego postanowienia było, dać komitetowi Mickiewiczowskiemu wotum nieufności — to komitet może spać spokojnie i owszem ze względu na dobro sprawy ręce zacierać, — uzbiera owe kółko jaki fundusz, to nie schowa go do kieszeni, ale odda komitetowi. Komitet zaś może być przekonanym, że nieskończenie przeważny ogół narodu za najwłaściwsze uznaje, aby w myśl komitetu połączono obie uroczystości w jedną, tj. uroczystość przeniesienia zwłók Mickiewicza na Wawel i odsłonięcie jego pomnika — i żadnego innego konceptu nie posłucha. W ogóle komitet posiada powszechne zaufanie, i powagę tem większą, że zasięga opinii z innych także dzielnic Polski, a nie z jednego kółka, choćby krakowskiego.

Jużcić wszyscybyśmy radzi coprędzej doczekać tej uroczystości. Ale zapewne inicyatorom składki owej Bóg dozwoli jeszcze dwóch, a choćby trzech latek zdrowia, i ujrzą życzenie swoje spełnionem, a tymczasem komitet uzyska początkową kwotę na koszta sprowadzenia zwłok Mickiewicza. Lecz obiega pogłoska — mylna, jak stanowczo wiemy — a okropna w istocie. Oto celem istotnym inicyatorów sprowadzenia zwłok już tego roku, miałoby być: przez propagowanie tej patryotycznej sprawy skaptować sobie poczciwe a nieopatrzne umysły patryotyczne z okazyi nadchodzących wyborów do krakowskiej Rady miejskiej. Ruszać popioły wieszcza Polski, największego poety Słowiańszczyzny, jednego z największych a najczystszych geniuszów świata, dla ambicyjki takiej — na to w Polsce nikt się nie odważy, ani się też odważać nie myśli.

W końcu jeszcze uwaga praktyczna z tej okazyi mityngowej.

Rzecz arcysmutna, że zamarło u nas życie po-

SZPARAGI.

I.

Z pomiędzy wszystkich warzyw niema ani jednego, któreby mogło współzawodniczyć ze szparagami i nie byłoby zapewne właściwszego godła na herb dla smakosza jak pęczek szparagów. We wszystkich też gastronomicznych książkach mówi się przedewszystkiem o nich, o ich sposobie przyprawiania i różnicach ich smaku stosownie do hodowli. Niegdyś dostępne były tylko majętniejszym, dziś, zwłaszcza gdzie ogrodownictwo kwitnie, każdy może się niemi raczyć.

Znamy je też wszyscy wybornie na półmisku, ale mało kto wie, jaką część rośliny jemy, jak ona powstaje, czy szparag dawno jest w hodowli? Postaramy się to pokrótce opowiedzieć.

Są rośliny, które rok tylko trwają, w tym czasie kiełkują, wyrastają i owocują także, nawet w naszym klimacie nie potrzebują się troszczyć o zimę i tylko swe nasiona ubierają w skorupkę ochronną od mrozów, nazywamy je ziołami. Po za niemi jest wiele takich, które lata całe, nawet wieki trwają. Te latem rozwijają swe listowie, karmią się niem na słońcu, a zimą? chronią się jak mogą i umieją. Jedne pozostawiają swe pędy ponad ziemią, tylko okrywają je korą, a pokarm przygotowany przez liście chowają jesienią do głębi zdrewniałego pnia, to są drzewa, czy krzewy. Drugie zaś w pierwszej już młodości część pędów chowają pod ziemią, a latem wypuszczają z tych podziemnych nadziemne gałązki ssące pokarm z powierzchni — są to rośliny, które mianujemy trwałemi.

Te pędy, które rośliny trwałe ukrywają pod ziemią, mają różną postać, czy to bulwy, n. p. u bulw i ziemniaków, czy cebul u całego rodu lilij, czy też tak zwanych kłęczów. Te ostatnie może najpowszechniej jeszcze są znane z tataraku, albo kosaćców (Iris), które mają mieczowate liście i błękitne kwiaty i powszechnie w ogrodach hodowane noszą nieraz niewłaściwe miano lilij. Te i inne kłęcza czyli podziemne pędy są zazwyczaj o tyle podobne do korzeni, że nie są zielone, ale że nie są korzeniami, to rzecz pewna, przy powierzchownem nawet badaniu widać zawsze na ich mniej więcej mięsistej osi mało łuskowate liście. Mamy więc łodygę i liście, czyli pęd, który nie jest zielony i niema wielkich i zielonych liści właśnie dlatego, że znajduje się pod ziemią, gdzie dla braku światła roślina ani być zieloną nie może, ani gdyby nawet nią była, nie miałaby z tego pożytku, bo zieleń tylko pod wpływem światła jest zdolną z gazów powietrza tworzyć organiczną substancyę.

Szparagi należą właśnie do takich trwałych roślin, które mają podziemne poziomo rozchodzące się kłęcza. Ogrodnicy nazywają je karpami, czy karczami. Z nasienia wyrastające rośliny tworzą zaraz podziemne kłęcze i mało zielone nadziemne pędy, a przy przesadzeniu i urządzeniu szparagarni z następną wiosną, kładzie się owe podziemne kłęcza, w znacznej głębokości w dobrze zregulowanej i umierzwionej ziemi. Z podziemnych tych kłęczów wypuszcza szparag w wiosnę pędy, które nie płożą się, ale wznoszą wprost w górę i właśnie w tej chwili, kiedy te wypustki już pchają się do wyjścia na światło, bywają na pokarm odcinane. Jeżeli zaś nie będą wycięte, to zaraz na świetle zielenią i wyrastają w charakterystyczną postać rośliny szparaga. Dochodzi ona metra wysokości, ma oś główną wyprostowaną, z niej wychodzą rozpierzchłe gałęzie, tworzące wiechę z wiotkiemi, końcami gałązek. Z pokroju cała roślina przypomina najwięcej młode, wiosną dopieroco ulistnione drzeweczko modrzewiowe.

Wypustek jest oczywistym pędem, bo na jego grubej, mięsistej, ostrej a soczystej łodydze stoją liczne liście pod postacią małych, trójkątnych do łodygi przytulonych łusek. Jak tylko wierzchołek, czyli łupek wyjdzie na dzienne światło, zaraz zaczyna zielenić się i przedłuża się bezpośrednio w główną łodygę. I to jest szczególna właściwość szparagów, że i na tej nadziemnej łodydze niema szerokich blaszkowatych liści, ale podobnie jak na podziemnych wypustkach małe, suche i błonkowate łuseczki. Z ich kątów wychodzą boczne rozgałęzienia podobnie się zachowujące. Na tych samych zaś gałązkach z kątów łuseczkowatych liści wyrastają w pęczkach jakby cienkie zielone niteczki, które są niczem innem jak łodyżkami, które się już wcale nie rozgałęziają i zajmują się pobieraniem pokarmu z powietrza. One to z kwasu węglanego, znajdującego się w atmosferze, pod wpływem światła i ciepła słonecznego wytwarzają pokarm, materyał, którego roślina używa na wzrost i owocowanie. Tem jest wręcz szczególny szparag, że przez cały ciąg życia nie posiada zielonych płaskich liści z wyraźną wielką blaszką, jak to zwykle bywa u innych roślin.

Ale chociaż szparag zwykłego listowia nie posiada, to zastępują je w jego właściwej czynności łodygi, które są zielone do tej czynności przystosowane. Ona to z pierwszą chwilą, jako wypustek, wyjdzie na świat dzienny i tworzy pokarm, do którego korzenie, na kłęczach się znajdujące, dostarczają soli mineralnych popiołów. Pokarm bywa zużywany zrazu na dalszy wzrost głównego pędu i tworzenie bocznych gałęzi, potem na wytworzenie kwiatów, owoców i nasion. A jak ta sprawa rozrodcza już jest skończona, to cały pokarm — znajdujący się w nadziemnej roślinie wędruje pod ziemię, odżywia kłęcza i zostaje w nich złożony na zimę, żeby następną wiosną być użytym na tworzenie wypustków, wyrastających w nowe zielone pędy.

Taki proces powtarza się rok rocznie.

Co rok wycinamy pewną ilość wypustków na użytek kuchenny, ale zostawiamy zawsze kilka, żeby wyrosły w zielone pędy, bo tylko tym sposobem podziemne kłęcza dostają materyał pokarmowy, z pomocą którego są zdolne znowu z następną wiosną tworzyć nowe wypustki. I jeślibyśmy w jednym roku wycięli wszystkie wypustki szparagowe, to wprawdzie z następnym rokiem podziemne kłęcza jeszczeby zdołały z resztek pozostałych zeszłorocznych zapasów wypuścić po parę wątłych pędów, ale gdyby i te nieopatrznie zostały wycięte, roślina szparaga umarłaby z wycieńczenia niewątpliwie.

Nasze gospodarstwo wobec szparagów jest oczywiście takie same, jak pszczelne: i tu podbieramy pewną część pokarmu, którą sobie rój przygotował na swój użytek, ale pozostawiamy mu pewną część na zimowe miesiące i możność pracowania dla nas znów z następnym rokiem. A podobnie, jak bartnictwo może być dzikie i staranne, tak też i szparagi w dzikim stanie podobnie się zachowują jak w hodowli. Tylko, że w dzikim stanie roślina musi walczyć o pokarm ze wszystkimi sąsiadami, które przyroda hojną dłonią obok niej rozsiała i dlatego tworzy z wiosną wypustki mniej liczne i zaledwie grubości gęsiego pióra.

Całkiem inaczej w hodowli.

Szparagarnie bowiem zakładają się z wielkiem staraniem, gleba reguluje się głęboko, mierzwi starannie, przesypuje wapnem i solą i prócz szparagów nic się na jej przestrzeni ziemi nie hoduje. Pozwala się też szparagom przynajmniej przez pierwsze trzy lata wzmocnić się i dopiero jak zasadzone karpy stężeją i rozrosną się, rozpoczyna się żniwo umiarkowane zawsze względami nieosłabiania zbytecznie podziemnych kłęczów i dostarczania im nowego pokarmu przez puszczanie kilku wypustków w zielone pędy, oraz dostarczania im nowych soli mineralnych przez domierzwianie roli. Kto też starannie szparagarnię założy i umie ją odpowiednio utrzymać, może ją mieć wyborną przez lat 20.

Tak dawniej bywało, dziś chciwi zysków najczęściej zbyt wcześnie zaczynamy je podbierać i dlatego nieraz już po jednym dziesiątku lat musimy nową zakładać.

Szparagi nowe, to jest te, które w Europie dziś powszechnie bywają hodowane, tak zwany *Asparagus officinalis*, daje wskutek wieloletniej hodowli wypustki nieraz znakomitej wielkości. Ale ich smak wykwintny nie chodzi wcale w parze z niezwykłemi rozmiarami. Daje się ten stosunek i zależność jego od zewnętrznych warunków zwięźle i trafnie tak określić, że ziemia bogata w organiczne związki daje wielkie wypustki, lekka zaś smaczne. Ponieważ zaś o mierzwę wszędzie łatwo, ale gleby odpowiedniej trudno stworzyć, przeto wszędzie można dojść w hodowli do wielkich — ale w pewnych tylko miejscach do wybornych szparagów.

Szparag płuży sobie wyłącznie w ziemi lekkiej, sprawnie żytniej, choćby nawet piaszczystej, — zwłaszcza jeżeli jest w tem przymieszka marglu, zresztą bywa niezły, choć już gorszy, na lekkiej pruchnicy. Na ziemiach tęgich, iłowatych nigdy dobrym być nie może, nie bywa też dorodny w smaku na wilgotnej glebie.

Dlatego są pewne okolice, w których się lepiej udaje, niż w innych. I takie okolice Berlina, choć to owa Brandenburgia, z której się niegdyś śmiano, że jest wielką piaseczniczką rzymskiego państwa, przy starannem mierzwieniu, doprowadziły do tego, że dziś jej szparagi tworzą osobną rasę, współzawodniczącą o lepsze z Ulmem, czy takiemi okolicami Paryża jako Aubervilliers, czy Argenteuil. Każdy też francuski smakosz wie, że najlepsze we Francyi udają się w niższej Burgundyi i choć raz w życiu wybiera się do miasteczka Toncy, gdzie w hotelu pod lampartem raczy się podobno najlepszemi na świecie.

Nasz Strumiłło, autor znakomitej i pierwszej oryginalnej książki ogrodniczej, a przynajmniej warzywniczej w Polsce, który sławę swego dzieła zawdzięczał uczciwej i sumiennej pracy, jest jedynym autorem, który utrzymuje, że smak szparagów jest zależny jeszcze od innej przyczyny, niż geologiczny skład gleby, na którym szparagarnia została założoną. Utrzymuje on bowiem, że lepszy czy gorszy smak szparagów zależnym jest od ich płci!

Wprawdzie wszystkie wypustki szparagów, jeżeli tylko przed podebraniem dobrze w ziemi

lityczne — a nawet gazety napróżno się szamocą, jak ryby bez wody — bez zebrań, narad, mityngów. Jestto skutek „rządu sprzyjającego krajowi,“ ale „stojącego ponad stronnictwami.“ Wszelako już zaczyna cały ogół poznawać, jak ten rząd sprzyja i jakiego to rodzaju jest jego stanie ponad stronnictwami. Jak naturalnie kraj błogo zasnął, i poszły na urlop stronnictwa, tak też miłościwe lato upływa i stronnictwa wrócą, bo będą powinne wrócić, do życia — a w tym względzie potrzebne będą mityngi. Niegdyś z odkrytą głową stanął na mityngu Gołuchowski — dziś nawet ostatniego radnego nie zmusisz do przedstawienia się „ludowi.“ Po cóż kompromitować mityngi z kretesem, nadymając je do znaczenia konwentów? Jest i wróbel ważnym czynnikiem społeczeństwa, niszcząc owady — po co mu grać rolę słowika lub orła!

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 21 czerwca.

(§§) Przedmiotowo i przyzwoicie prowadzona polemika dziennikarska na temat spraw krajowych, nietylko nie wyrządza żadnej ujmy dziennikowi, lecz owszem ożywia go, a czytelnicy nietylko nic na tem nie tracą, lecz owszem poznają wśród takiego ścierania się zdań i argumentów rzecz całą gruntowniej i wszechstronniej. Z tego powodu nie waham się odpowiedzieć dziś *Diłu* na jego uwagi o moim poprzednim liście polemicznym, w sprawie finansów krajowych i ostatniej pożyczki krajowej. I tym razem *Diło* występuje z taką powagą i godnością, że od tego uznania rzecz całą zacząć wypada.

Diło nie uznaje mojej uwagi o dwóch rodzajach popularności, mianowicie zdaje się nie uznawać tej szlachetnej popularności, której nikt, a tem mniej poseł, jako wybrany przez współobywateli, obojętnie traktować nie może. W sprawie finansów krajowych każe *Diło* postępować posłom bez żadnego względu na popularność, byle tylko oględnie i rozumnie. Zgoda na to ostatnie zdanie, a kwestyę znaczenia popularności pomińmy zupełnie, bo byłaby to sprzeczka o słowa, a nie rozprawa o rzecz samą. Jakież tedy kryteryum oględnego i rozumnego postępowania w sprawach finansowych stawia *Diło* posłom naszym? Nie trzeba było jego zdaniem zaciągać pożyczki w r. 1883 na pokrycie niedoboru, lecz podwyższyć dodatek krajowy, bo nikt na seryo nie mógł wystąpić z twierdzeniem, jakoby r. 1883 był dla rolników niekorzystny! Czy o to tylko chodzi? W takim razie niema właściwie żadnego sporu, bo ani *Czas*, ani *Przegląd Polski*, na który *Diło* szczególnie się powołuje, nie wystąpił sam z twierdzeniem, że podwyższenie dodatku krajowego już w r. 1883 było niemożliwem. Oba pisma powoływały się w tej mierze tylko na zdania rolników w Sejmie zasiadających. *Diło* jest niezawodnie bardzo kompetentne do wyrażenia opinii swojej w tej mierze, bo ma z prowincyą rozgałęzione stosunki, bo posiada wielu korespondentów ze wsi. Więc dobrze, więc zgoda na to, że w r. 1883 stan ludności wiejskiej nie wymagał koniecznie unikania wszelkiej podwyżki dodatków, chociażby kosztem nowej pożyczki. Ale niechże *Diło* będzie sprawiedliwe i przedewszystkiem zgani posłom ruskim milczenie, kiedy rozstrzygała się kwestya pożyczki lub podwyższenia dodatków. Gdyby jeden z posłów ruskich odezwał się był wtedy z takiem twierdzeniem, z jakiem *Diło* dziś występuje, gdyby był powiedział, że ludność wiejska nie narzeka na wynik gospodarczy r. 1883, i w danym razie zdobędzie się na konieczne podniesienie ofiar dla kraju, pewnie zachwialiby się byli najgorliwsi zwolennicy pożyczki. Na wszelki wypadek należy pamiętać o tem, że już w r. 1883 polska większość Sejmu powodowała się nieuzasadnioną lękliwością o kieszeń opodatkowanej ludności wiejskiej. Rok bieżący, zdaniem wszystkich, wypadnie dla rolników świetnie w porównaniu z poprzednim. Jeżeliby tedy po rygorystycznem zastosowaniu wszelkiej oszczędności w budżecie krajowym, obecna wysokość dodatku krajowego okazała się niedostateczną, to zapewne sami posłowie ruscy uspokoją Sejm i zgodzą się pierwsi na konieczną ofiarę.

Trudniejsza sprawa z kwestyą zrealizowania pożyczki. *Diło* uparcie trzyma się zdania, że skoro za milion nominalny w obligacyach otrzymano gotówką tylko 900.000 złr., to kraj „stracił“ 100.000 złr. Daremnie przedstawiałem, że jak uzyskanie 1,250.000 złr. gotówką za 7% obligacye na nominalny milion nie stanowiłyby „zysku“ 250.000 złr., tak uzyskanie 900.000 złr. za 4½% obligacye na nominalny milion nie może uchodzić za „stratę“ 100.000 złr. *Diło* mówi na to, że obcemi wyrazami technicznemi upiększamy rzecz, a ono tylko mówi jasno, otwarcie i prosto! Chcąc dojść do ładu, trzebaby chyba urządzić ustną dysputę, bo wypadałoby powtarzać rzeczy znane o finansowaniu pożyczek publicznych. Próbujmy jednak jeszcze przykładami trafić do przekonania. Gdyby Wydział krajowy nie chciał był „stracić“ 100.000 złr. t. j, gdyby koniecznie chciał był uzyskać milion gotówką za milion w papierach, to mógł był łatwo cel ten osiągnąć przez wydanie obligacyi wyżej oprocentowanych. Chociaż kapitalista zadawalający się 5%, jeżeli zna nadto szansę zysku na losowaniach, niekoniecznie przystanie na 5% w razie odjęcia mu tej szansy, przypuścimy jednak, że ostatecznie 5% obligacye krajowe byłyby mogły wejść w obrot *al pari*. Za milion w papierach mielibyśmy milion gotówką, więc nie byłoby straty. Za to jednak w roku 1885 zamiast 45.000 złr. musiałby kraj wydać 50.000 złr. na kupony.

W latach następnych różnica ta zmniejszałaby się w miarę losowania i spłaty wylosowanych obligacyj, ale zawsze długi szereg lat corocznie po kilka tysięcy więcej wypadałoby płacić czy „tracić?“ za 5% kupon obligacyi. Niechżeż teraz redakcya *Diła* obliczy, ile z tych różnic w ciągu 39 lat dałoby się uzbierać, jaka suma powstałaby przez odkładanie corocznej różnicy na procent, a przyjdzie do matematycznego przeświadczenia, że „straty“ niema. Jeżeliby bowiem Sejm powiedział sobie, że skoro wskutek wydania 4½% a nie 5% obligacyj płaci w r. 1885 o 5.000 złr., w r. 1886 np. o 4.800 złr. itd. mniej, i jeżeliby te różnice lokował w jakim zakładzie na procent od procentu, to w chwili umorzenia całej pożyczki miałby w tym zakładzie 100.000 złr. (może z małą różnicą) „straconych“ na emissyi. O ile sam procent opłacany wierzycielom kraju ma uchodzić za „stratę“, to inna kwestya. Najlepiej nie pożyczać wcale, bo jak świat światem każda pożyczka prywatna czy publiczna, była, jest, będzie i musi być zawsze i koniecznie połączona z taką „stratą“ na opłacanie procentu.

Wiedeń 22 czerwca.

⊙ Wobec klęsk powodzi, przejrzały naraz dzienniki wiedeńskie, i zrozumiały, że energiczne przyłożenie ręki do regulacyi wód w Galicyi jest obowiązkiem państwa, gdyż nie jest to wyłącznie krajowy, ale państwowy interes. Jeżeli co kilka lat miliony wartości giną, to państwo ubożeje, niema co wywozić, ludność biedna niema za co kupować wyrobów przemysłu, podatki muszą być odpisywane, sumy budżetowe wydawane rokrocznie na częściowe roboty są zmarnowane.

Dzienniki wiedeńskie przypominając klęski powodzi w Karyntyi i Tyrolu, wzywają nawet Izbę do wotowania sum potrzebnych do ubezpieczenia Galicyi. Zdaje się, że gdyby Koło polskie w jesieni wniosło do Izby, nie czekając na rząd, projekt do ustawy finansowo-technicznej w myśl memoryału opracowanego przez pp. Chrzanowskiego i Mieroszowskiego, to projekt ten mógłby przejść znaczną większością. Trzeba kuć żelazo, póki gorące.

Klęski powodzi spadają teraz na państwo tem dotkliwiej, gdy środki wielkich komunikacyj handlowych właśnie się ulepszają i rozszerzają. Oprócz nadzwyczaj ważnej kolei arulańskiej, zostanie wkrótce otwartą linia Buda-Peszt, Neu Szoeny i ztąd przedłużenie do Bruck, nowa zatem, skracająca połączenie Węgier z Wiedniem i z Zachodem, zbliżające ogromne przestrzenie zbożowe, mające swoje ognisko w Raab. Nadto wykończają się siecie linii serbskich, do których prowadzi już kolej Peszt-Zemuń, więc otwarta droga dla produkcyi austro-węgierskiej na południe i wschód.

We wrześniu b. r. rozpocznie się w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia następcy tronu trzeci międzynarodowy kongres rybacki, na który nam zawczasu należy zwrócić uwagę. Sądzę, że prof. Nowicki i inni specyaliści z pewnością przybędą i wezmą czynny udział. Będzie to bowiem najlepsza sposobność dla przedstawienia naszych potrzeb, przyczem będzie zapewne miejsce i dla regulacyi wód, skoro powodzie niszczą u nas i rybne gospodarstwa stawowe.

W tych dniach odbywają tu centraliści skrajni, deutschnationały, poufne konwentykle pod sterem Plenera, Weitlofa i kilku jeszcze posłów. Obrady trzymane są w tajemnicy, nawet przed przyjaciółmi, wiadomy jest tylko ich cel: organizacya klubu i stronnictwa niemieckiego w połączeniu z organizacyą niemieckiego schulvereinu. Jeżeli który z dzienników tej barwy zaprzeczy tej wiadomość, to oznajmiam z góry, że będzie to wypieranie się tylko ze względów taktycznych. Oczywista, że i agitacya wyborcza jest przedmiotem tych obrad.

Fremdenblatt z okazyi podróży ministra Kallaya po Bośni, narzeka półurzędownie na obojętność ludności państwa dla tych krajów, gdzie jest otwarte i już bezpieczne pole dla wszelakiej przedsiębiorczości. Do Galicyi żal ten odnosić się nie może. Galicya może tam wysyłać zbyteczną inteligencyę, urzędników, prawników, lekarzy; lecz pod względem przedsiębiorczości technicznej, finansowej ma ona u siebie tyle ugorującego pola, tyle jej potrzeba inicyatywy, fachowości i kapitałów, że nie można jej doradzać polityki, że tak powiem, kolonialnej.

Londyn 17 czerwca.

Lord Granvillę ma podagrę i Rada ministrów odbywa się u niego. Mocarstwa otrzymały zawiadomienie o układach zawartych między Francyą i Anglią. Publiczność i parlament dowiedzą się o nich w poniedziałek.

Do *Foreign office* nadeszła ważna depesza od sir Williama Hewett, donosząca o powodzeniu jego misyi w Abisynii. Warunki układu zawartego z królem Janem są następujące: handel abisyński ma wolny wstęp do Massuah; wojska angielskie lub egipskie mogą z całem bezpieczeństwem przeciągać przez Abisynię, bądź to w marszu do Sudanu, bądź w odwrocie. Kassola zostanie w krotkim czasie wyswobodzoną, a jeżeliby Mahdi chciał maszerować na właściwy Egipt, król Jan uczyni dywersyę, uderzając na wojska fałszywego proroka.

Admirał Hewett zdołał skłonić króla Jana do zrzeczenia się ustąpienia mu Massuah, lub innego portu morza Czerwonego, czego się dawniej domagał. Porta i chedyw sprzeciwiali się odstąpieniu portu.

Oczekują tu upadku Berberu, jednakże do dzisiejszego popołudnia *Foreign office* niema jeszcze żadnego o tem doniesienia. Pozycya Berberu nie jest tak silną jak Chartumu, i oddawna można było być przygotowanym na ten wypadek. Uważają go tu również za źródło ogromnych trudności, na jakie napotka wyprawa, udająca się na pomoc Gordonowi. W tym celu postanowiono zawiązać rokowania z namiestnikiem Mahdego w Berberze, celem porozumienia się co do odwrotu jenerała angielskiego i tych, co zechcą z nim wyjść. Wyprawa wodna Nilem, jaką zamierzono, staje się teraz wątpliwą, prawdopodobnem jest nawet, że obecnie nie przyjdzie do skutku, chyba gdyby nadeszły bardzo złe wiadomości, lub naglące żądanie posiłków ze strony Gordona.

Rząd ottomański nie oświadczył się jeszcze przychylnie co do udziału na konferencyi. Sułtan zapytuje się, czy sesya zwierzchnictwa nad Egiptem da się pogodzić z obecnością jego reprezentanta na konferencyi, mającej na celu dyskusyę nad ustawą o likwidacyi i zwołanej przez obce mocarstwo.

Porta czekała dotąd, czy rokowania z Francyą pozwolą jej podnieść ten zarzut.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 czerwca.

Stan wody przy moście podgórskim był w dniu dzisiejszym wedle uprzejmie udzielonych nam zapisków dyrektora budownictwa, p. Niedziałkowskiego, następny: o godzinie 3 rano do $^1/_2$5 3.60 ponad normalny stan, o g. 7 rano 3.50, o 12 w południe 3.65, o godzinie 3½ popołudniu 3.35. Widzimy więc z tego zestawienia, że woda na Wiśle, jakkolwiek dosyć powolnie, jednak bezustannie opada. Wogóle stan wody był w obecnym wylewie wyższym o 21½ centimetrów od pamiętnego wylewu w dniach 21 i 22 lutego 1876 r.

— **Z obserwatoryum astronomicznego.** Dnia 23 czerwca, godzina 2ga po południu: stan barometru 736·53 przy wietrze zachodnio-północno-zachodnim i drobnym deszczu. Barometr jest jeszcze o 5 milimetrów niżej stanu normalnego, a podnosi się ledwo o 1 milimetr dziennie. Minimum barometryczne pozostaje prawie ciągle na miejscu, zajmując północne Węgry, Galicyą i Królestwo Polskie.

Wczoraj (dnia 22) po południu i wieczorem grzmoty i deszcz, zwłaszcza wieczorem obfity. W ostatnich 24 godzinach spadło deszczu 10·4 milimetrów, to jest blisko 10½ litrów na metr kwadratowy.

— **Komitet Ratunkowy** zbierze się dziś o godzinie 7 wieczór w pałacu Spiskim.

— **Woda w Wiśle i Rudawie** zaczęła wczoraj popołudniu opadać. O godzinie 2 już twierdzili doświadczeni rybacy, że niebezpieczeństwo minęło. W ulicach Garncarskiej i Wolskiej nie znać było jeszcze o godzinie 5 po południu zmniejszania się stanu wody, widocznem to wszakże było najlepiej na Zwierzyńcu. Kiedy bowiem rano o godzinie 11 zalanym był cały Zwierzyniec, tak że koń po kolana brnął w wodzie począwszy od domu p. Guzikowskiego w ul. Zwierzynieckiej aż do samego klasztoru Zwierzynieckiego, to o godz. 4 po południu można już było suchą nogą przejechać od domu p. Łysakowskiego na Zwierzyńcu, położonego kilkadziesiąt kroków za rogatką zwierzyniecką, aż do klasztoru.

Wozy straży ogniowej przewoziły dalej przez całe popołudnie mieszkańców Zwierzyńca, a w ulicy Zwierzynieckiej krążyły łódki straży ogniowej i inżynieryi. I jednej i drugiej należą się słowa uznania; w ulicy Zwierzynieckiej szczególnie gorliwie pracował dzień cały na łodzi sierżant straży pożarnej p. Malota. Po południu inżynierya wojskowa poczęła budować w ulicy Zwierzynieckiej most na kobylicach, który także znacznie ułatwiał komunikacyę.

Dziś rano woda opadła znacznie; w ulicy Garncarskiej zalany jeszcze tylko dom p. Matusińskiego i drugi nad Rudawą stojący. Wody pełno w piwnicach domów, do których wczoraj wylew dosięgnął, mieszkańcy parterowych domków wprowadzają się dziś do izb, w których woda poczyniła spustoszenia, a gdzieniegdzie, jak na Smoleńsku, podłogi powysadzała. Smutny to zaiste widok.

Willa „Wenecya“ hr. Dębickiego otoczona dokoła wodami, ale dzięki wzgórzu, na którem stoi dom, woda nie wtargnęła do parterowych mieszkań — jak w wielu domach Wolskiej, Garncarskiej i na Smoleńsku, za to cały ogród i oficyny zalane i komunikacya z miastem przerwana, nie tak prędko może być przywróconą, z powodu niedokończenia nowego mostu ku ulicy Garncarskiej. Wszyscy mieszkańcy Wenecyi wraz z rodziną właściciela przetrwali cały czas wylewu, wśród otoczenia wód. Szczególne też uznanie i wdzięczność należy się władzom miejskim i instytucyi straży pażarnej za opiekę i czuwanie. Prezydent Dr Weigiel osobiście odwiedzał tę miejscowość — dyrektor budownictwa p. Niedziałkowski rozwinął chwalebną energią — a straż pożarna zorganizowała regularną komunikacyę czółnami, której portem był dom księżny Jabłonowskiej przy ulicy Wolskiej — zkąd łodzie dopływały do Wenecyi — na Zwierzyniec, na plac Latarni i Wygodę, oraz do ulicy Garncarskiej. Nie mamy dość słów pochwały dla dzielności i zręczności dziarskiej „strażaków“ którzy z poświęceniem, i niezmordowaną ochoczością dzień i noc krążyli łódkami z pochodniami. Równą czynność, co sierżanci straży pożarnej, rozwinął także p. Staszczyk naczelnik straży celnej, a w pomoc szli wybornie i z wytrwałością żołnierze inżynieryi wojskowej. Natomiast listonosze krakowscy nie lubią widocznie spacerów łódkami — bo przez trzy dni nie doręczali wcale listów w dzielnicy dotkniętej zalewem, pomimo że wszędzie komunikacyę utrzymano wodą.

W ulicy Wolskiej także woda cofnęła się dziś znacznie. Te same: są spustoszenia, niema tylko ubogich mieszkańców, tu bowiem okazalsze stoją kamienice. Z ulicy widać uszkodzony most; woda wysadziła i podniosła znacznie pomost do góry.

Na Smoleńsku w domach nad Rudawą położonych spustoszenia wielkie, a tu znajduje się wiele ubogiej ludności.

Przez ul. Zwierzyniecką i Zwierzyniec przejdzie już suchą nogą. Inżynierya rozbiera most wzniesiony wczoraj. Groble jeszcze zalane. Pomoc komitetu jest niezbędną dla Zwierzyńca.

Na Podgórzu zmniejszył się także stan wody i cofnęła się ona z ulic.

Kiedy się przechodzi dziś ulice i przedmieścia dotknięte wylewem, mieszkańców wracających do pustych izb wilgotnych, pojmie się nieszczęście, jakie dotknęło miasto, a głównie przedmieścia. — Ale o ileż trudniejszem jest położenie zalanych wsi, gdzie woda zamuliła wieśniakowi cały plon spodziewany, z którego miała żyć cały rok jego rodzina. To też komitet zapomogowy zwrócił się z ratunkiem w pierwszej chwili ku wsiom nawiedzonym powodziom. Jak donieśliśmy wczoraj, akademicy ofiarowali swą pomoc komitetowi i ruszyli natychmiast na zagrożone punkta. O tych, którzy udali się do Mogiły i ku Liszkom, niema dotąd wiadomości. Akademicy, którzy działali na Podgórzu, nie mieli dostatecznej liczby łodzi, kiedy wszakże dostali łódź, z narażeniem własnego życia zaopatrywali żywnością mieszkańców Ludwinowa, dotkniętych powodzią. Dziś znów kilku akademików udało się na Podgórze, ofiarując swą pomoc tamtejszemu komitetowi.

Inna część akademików udała się dziś z trzema furami żywności do Węgrzec, aby zaopatrzyć w żywność i ratować ludność z Brzegów, Grabi i Przewozu, które są prawie całkiem zatopione. Inna fura z trzema akademikami udała się ku Mogile, aby się połączyć z tymi, którzy już wczoraj w tę stronę wyruszyli celem zaopatrywania w żywność nawiedzonych powodzią. Oprócz tego mają się udać jeszcze akademicy do Pychowic.

Nazwiska wszystkich tych dzielnych akademików podamy później.

— **W sprawie wyborów do Rady miejskiej**, dochodzą nas nader liczne zażalenia z powodu opóźnionych lub nawet niedopełnianych doręczeń kart legitymacyjnych. Dowiadujemy się nawet o rażących nadużyciach, jakich osoby niepowołane do żadnych funkcyj urzędowych, dopuszczać się mają. Powodem tego zarządzone przez Prezydenta miasta doręczanie kart przez straż ogniową, zostającą, jak wiadomo, pod komendą p. Eminowicza, która zajęta obecnie ratunkiem powodzią dotkniętych, nie jest w stanie pełnić przyjętego na siebie obowiązku. W tym względzie dochodzi nas fakt następujący: Jeden z kandydatów do Rady miejskiej, postawiony na zgromadzeniu na Kleparzu, którego nazwisko może być podanem do wiadomości chodził w tych dniach do właścicielek realności i oświadczył, iż wyręczając pachołków miejskich, roznosi karty legitymacyjne, a w dalszym ciągu żądał udzielenia mu pełnomocnictwa i legitymacyi. Słuszne było więc życzenie komitetu przedwyborczego, aby wyłącznie właściwe organa Magistratu doręczaniem legitymacyj się zajmowały — inaczej pozostawia się pole do niedozwolonej agitacyi, której jedną tylko drobną illustracyę podajemy powyżej. Agitacya bezimienna nurtuje także bezustannie, obok odezw komitetu podpisanych przez Prezesa Majera, pojawiają się odezwy anonimowe, wydawane widocznie przez tych, którzy od rządów bezimiennych odzwyczaić się nie mogą.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Jako pełnomocnik p. Emilii Kicińskiej, właścicielki domu Nr. 20 w Rynku, uprawnionej do głosowania w kole II oddział I, zgłosiłem się według ogłoszenia Magistratu do Wydziału III po kartę wyborczą i wykazałem się specyalnem pełnomocnictwem. Odesłano mnie ztamtąd do p. Eminowicza, który rozdaje wszystkie karty wyborcze, a ten odmówił mi dwukrotnie wydania żądanej karty, wdając się w krytykę prawa wyborczego p. Kicińskiej i okazanego pełnomocnictwa. Ponieważ Magistrat zna mnie jako pełnomocnika p. Kicińskiej, a nadto wykazałem się przed nim specyalnem pełnomocnictwem wyborczem, odmawia mi doręczenia karty wyborczej, pomimo dwukrotnego upomnienia się, zdając mnie na łaskę p. Eminowicza, przeto w imieniu nieobecnej p. Emilii Kicińskiej protestuję publicznie przeciw widocznej chęci pozbawienia jej głosu wyborczego i podaję ten fakt jako ilustracyę agitacyi wyborczej wbrew uchwale Komitetu przedwyborczego, wzywającej, ażeby do wyborów nie używać pośrednictwa straży pożarnej. Dr *Adam Bogusz.*

— **Dr Witold Korytowski**, o którego zamianowaniu radcą skarbowym w okręgu skarbowej dyrekcyi krajowej we Lwowie donieśliśmy, a który urzędował dotąd w prezydyum ministerstwa skarbu, pozostaje dalej w nowym swym charakterze przy wspomnionem ministeryum.

— **Uczniowie szkoły chemii** w Akademii przemysłowo-technicznej wyjechali dziś z profesorem Steingraberem na wycieczkę naukową do Moraw i Śląska. Na wycieczkę tę ministerstwo asygnowało osobną subwencyę.

— **Obchód wianków**, jak doniósł wczoraj plakat komitetu, ma być odroczony, a reszta dochodu z tego kosztownego widowiska po odtrąceniu wydatków przeznaczona na dotkniętych powodzią. Czy nie byłoby rzeczą właściwszą zaniechać całkowicie tej zabawy wodnej na uczczenie królowej rzek naszych — skoro Wisła i wszystkie jej dopływy zadały tak ciężką klęskę ludności nadbrzeżnej! czy godzi się na wianki i ognie sztuczne rzucać w wodę grosz zebrany, skoro tak straszny haracz pracy ludzkiej wody już pochłonęły? Słyszymy też z wielu stron głosy, że komitet „wianków“ odpowiedziałby usposobieniu ogółu, gdyby zaniechał w tym roku całkowicie tej wodnej uroczystości — a cały fundusz zebrany ze składek, potrąciwszy wydatki dotąd już poczynione, złożył na rzecz dotkniętych powodzią. Komitet posiada nadto kilkaset złr. funduszu z lat poprzednich — czyliżby nie było rzeczą najodpowiedniejszą, zamiast zachowywać je na zabawkę i popis — dorzucić także do ogólnych ofiar dla nieszczęśliwych pozbawionych dachu i plonu całorocznej pracy.

— **Z miasta.** (*W. W.*) Wracając wczoraj z ulic: Zwierzynieckiej, Wolskiej i Gancarskiej, gdzie wylew takie gromadził tłumy, wstąpiłem do p. Ungara na Piasku przy ulicy Karmelickiej. Tam zastawszy bawiącą się publiczność przy koncercie muzyki 57 pułku — poprosiłem p. Ungara o tackę, i wezwałem obecnych w imieniu powodzią nawiedzonych biednych, do składki według możności. Zebrane 3 złr. 50 ct., oddałem p. Ungarowi, aby je złożył w Administracyi *Czasu*. Oby dobry ten początek mógł zachęcić wszystkich pp. Obywateli i ludzi dobrego serca do niesienia pomocy tym, którzy w jednej chwili bez chleba i dachu zostali.

— **Czytamy** w *Gazecie Narodowej*: Kanał Zyblikiewicza. Dnia 18 b. m. odbyło się walne zebranie spółki wodnej dla regulacyi dzikich wód w Dąbrowie. Okolica ta najżyźniejsza między Dunajcem a Wisłą i dawniej spichrzem będąca, materyalnie upadła bardzo, skutkiem klęsk wodnych, powtarzających się przy lada wilgotniejszym roku. Z biegiem lat bowiem koryta Dunajca i Wisły podniosły się a wody w dawnych swych łożyskach spadu nie znalazły. Jeszcze w r. 1841 za staraniem śp. Karola Kotarskiego wypracowane zostały przez inżynierów rządowych plany i rozpoczęto roboty regulacyjne. Nad[illegible] rok 1846, Kotarskiego chłopi zabili, roboty ustały — i kilkadziesiąt wsi topi się co roku. Dopiero od czasu, gdy uchwaloną została ustawa wodna, zawiązała się w Dąbrowie pierwsza spółka wodna. Wydział krajowy zajął się tą sprawą gorąco. Plany przez inżyniera Jankowskiego wypracowane, są już w części wykonane, mianowicie kanał główny 17 kilom. długi już jest gotów. Marszałek krajowy, zwiedzając tego roku roboty, przekonał się, że pomoc przez Wydział krajowy udzielona, już dziś ogromne korzyści przynosi. Spółka uznając życzliwość i starania Marszałka krajowego dla tej pracy, uchwaliła jednomyślnie kanał ten wpadający w Toni do Wisły i opatrzony śluzą, jakiejby nie powstydzono się nad Renem — nazwać kanałem Zyblikiewicza. Spółka uchwaliła dalej, że kanały drugorzędne budowane i utrzymywane będą kosztem wspólnym, co przyczyni się do szybszego wykonania robót, które rozpoczęte w r. 1841 przy pomocy rządu i Wydziału — dojdą do końca zapewne w r. 1885 pod auspicyami Marszałka krajowego.

— **Następca tronu holenderskiego**, Wilhelm Aleksander, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram, urodził się d. 25 sierpnia 1851 r. w Hadze z pierwszej żony króla Wilhelma III księżniczki Zofii Wirtemberskiej. Starszy brat jego umarł przed kilką laty. Od śmierci matki w r. 1877 usunął się ks. Wilhelm Aleksander całkiem od świata, zgon jego brata zwiększył jeszcze jego mizantropię, wstrętu zaś jego do ludzi, a mianowicie do kobiet, dopełniło małżeństwo jego ojca, który licząc lat 62, ożenił się w r. 1879 z 20-letnią księżniczką Waldek Pyrmont, siostrą księżny Albany, z której urodziła się córka. Książę, jak utrzymują, ani macochy swej, ani swojej siostry przyrodniej nie widział. Zamieszkawszy w małym pałacyku na „Knenterdyk,“ książę nie przyjmował nikogo i nikomu nie dawał się widzieć, ani najwyższym dostojnikom, ani ludowi. Kiedy złożony chorobą, której uległ, dni cierpienia przebywał w swym pałacyku, na drzwiach głównych przylepiona była biała karta z napisem: „Choroba zaraźliwa: *gorączka tyfoidalna*, taki bowiem jest przepis policyjny, do którego stosują się również członkowie domu królewskiego, jak najubożsi mieszkańcy. Śmierć następcy tronu wobec podeszłego wieku króla, pozostawia tron bez spadkobiercy z linii męzkiej. Konstytucya holenderska z d. 3 listopada 1848 r. nie wyklucza kobiet od tronu, następczynią będzie przeto córka króla Wilhelma III, która jednak ma dopiero lat 4 i dlatego ustanowioną być musi rejencya.

Teatr Lwowski w Krakowie.

We wtorek 24go czerwca: *Wesoła wojna (Der lustige Krieg)*, opera komiczna w 3 aktach, w której po raz pierwszy wystąpi p. Julian Myszkowski w swej najwdzięczniejszej roli Markiza; hrabiną Vsklettą Lomellini będzie p. Skalska: Armenizyą p. Kiosprowiczowa; Elzą p. Bocsalkaj; Btazara Groota Holendra przedstawi p. Skalski.

We środę 25go: *Dzwony z Corneville*, opera komiczna w 4 aktach Planquetta.

Na liczne zapytania ze strony tutejszej publiczności, jak i zamiejscowej, oznajmia się, iż znakomite *Opowieści Hoffmana* będą powtórzone we czwartek 26go b. m.

Repertuar Teatru krakowskiego
w Tarnowie.

We wtorek 24go: *Rodzina Furiozów*, komedya w 4 aktach ze szwedzkiego, Russa.

We czwartek 26go: *Nihiliści*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 28go: *Właściciel kuźnic*, w 4 aktach, Ohneta.

W niedzielę 29go: *Wróżka* (z repertuaru teatru w Burgu).

— D. 22go czerwca wieczorem deszcz; term. od 9·3 doszedł do 20·0 C. Barometr podnosi się bardzo zwolna; o godzinie 7ej rano d. 23go stan jego był 735·8 millim., term. 13·4 C. Wiatr zachodni. — Deszczu wieczorem i w nocy spadło 8 milimetrów.

— We wtorek d. 24go czerwca: Narodz. ś. Jana.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Piąte przedstawienie Opery lwowskiej.
Boccaccio.

Wczorajsze przedstawienie w Teatrze przepełniło salę tłumami widzów od góry do dołu. Dawano Souppégo *Boccaccio*, operetkę tak dalece przez naszą publiczność ulubioną, że jej melodye stały się tu najpopularniejszemi. Niedziw tedy, że zwabiła ona dużo osób i że każdą ze znanych aryj i śpiewów oklaskiwano z zapałem, zniewalając artystów do wykonywania niektórych z nich dwukrotnie. Jako o sztuce dobrze u nas znanej, nie mamy potrzeby zdawać sprawy w sposób szczegółowy, zwłaszcza, że i obsada operetki, w głównych przynajmniej rolach, pozostała tąż samą, jaką była w latach zeszłych. Zaszły w niej jednak niektóre małe zmiany. I tak partyę księcia Pietro zamiast p. Myszkowskiego śpiewał p. Fontana, którego głos tenorowy, nieco za suchy i mało posiadający giętkości, ale zresztą poprawny, dość dobrze do tej

---

tkwiły, są białe, a znów łepki mają zawsze, stosownie do dwóch ras, zielonawe czy fioletowawe, niema więc między niemi z tego względu białogłów, ale pomimo tego mają dwie płcie.

Ich kwiaty bowiem, drobne zielonawo-żółte dzwoneczki, wychodzą pojedynczo czy parami na wątłych szypułkach z kątów łuskowatych liści, już to wyłącznie, już obok nitkowatych gałązeczek. Czasem w każdym kwiatku są i pręciki i słupek, ale najczęściej obie te płcie rozdzielone są na osobnych roślinach tak, że na jednych stoją wyłącznie kwiaty męskie z pręcikami, na innych słupkowe czyli żeńskie. Naturalnie że po przekwitnięciu roślin, te, na których były kwiaty pręcikowe, tracą je przez więdnięcie i nic na nich poza gałązkami już niema, kiedy tymczasem z każdego kwiatu słupkowego powstaje rumiana jagoda, wskutek czego cała roślina żeńska pokryta jest owocami, odbijającemi świetnie żywą barwą od zielonych pędów.

Otóż autor *Ogrodów północnych*, który lubił nietylko hodować warzywa, ale i próbować je na półmisku, wtrąca w opis zakładania szparagów gastronomiczne uwagi. Mówi o wpływie gleby na smak wypustków, wspomina, że zależy on i od pory roku i że im bliższy środek czerwca, tem mniej smaczne są szparagi, że zachowane choć dni parę po wycięciu już mniej służą podniebieniu, a wreszcie dzieli się z czytelnikami odkryciem, że ta sama szparagarnia w tym samym czasie daje różnie smaczną jarzynę. Dlaczego? Zależy to od płci rośliny, z której wycinamy wypustki. „Męskie bowiem rośliny — mówi on — są delikatniejszego i milszego smaku, aniżeli żeńskie!“

Czy to prawda, czy potwarz, na ród niewieści rzucona, nie wiem. Ze stanowiska fizyologii zaprzeczyć się nie da, żeby rzecz możebną nie była. W roślinach osobnopłciowych nieraz osobniki męskie i żeńskie mają różne i odrębne właściwości, czy to pokroju, czy budowy, czy własności. Tak, żeby przytoczyć powszechnie znany przykład konopi, gdzie męskie płoskunki, czy suszki, jak je lud nazywa, zbierają się na włókna, które jest w nich delikatniejsze niż w żeńskich głowaczach, czy brankach, mających włókna grubsze, i które dlatego pozostawiają się po wyrwaniu pierwszych, tylko dla zebrania owocu czyli siemienia konopnego. To znów w abisyńskim przeciwrobacznym leku Kusso używa się w medycynie wyłącznie kwiatów męskich tej rośliny, jako (według krajowców) skuteczniejszych w działaniu.

W zasadzie więc rzecz jest możliwą, ale mimo to czy podana tak przez Strumiłłę prawdą-li jest, czy potwarzą, nie wiem. A ponieważ to pisał mężczyzna, pozostawiam paniom bezstronne doświadczenie i rozstrzygnienie. Rzecz wcale trudna nie jest dla kogoś, co ma własną szparagarnię. Jest bowiem rzeczą wielokrotnie sprawdzoną, że każdy klęcz szparagu, który raz wydał wypustki o kwiatach męskich, będzie się tak zachowywał przez cały ciąg lata i odwrotnie. Chcąc więc zrobić doświadczenie, trzeba tylko oznaczyć na jesieni osobnemi kołeczkami te krzaki, które są pokryte owocem, a innemi te, na których jagód niema. — Z przyszłą zaś wiosną trzeba kazać podbierać osobno wypustki z jednych i osobno z pod drugich krzaków pochodzące; osobno je ugotować, i tak wszystko będzie do sądu i do wyroku gotowe.

Możnaby także sprawdzić, o ile jest wiarogodną, z poważnego zresztą źródła pochodzącą zapiska, że nasienie, znajdujące się w jagodach szparagu, drobne i czarniawe, jest po należytem upaleniu najlepszym surogatem kawy, tak dalece, że wrzątkiem zlane daje płyn nietylko podobnego smaku, ale i bardzo przybliżonej woni.

Józef Rostafiński.

(*Dokończenie nastąpi*).

roli się nadawał; pożądanem byłoby tylko, aby p. Fontana starał się o uszlachetnienie swych ruchów i pozbycia się ich sztywności. Dalej niewielką partyjkę żony cyrulika, Beatrycy, śpiewała p. Izak, artystka po raz pierwszy wczoraj tu widziana. Głos jej jest sopranowy o nierozległej skali, lecz o brzmieniu sympatycznie wpadającem do ucha. Nareszcie rola bednarzowej Izabelli, dostała się pannie Borodziej, która wszystkie do tej roli należące śpiewy wykonała bardzo poprawnie, a ulubioną aryjkę „o wierności żon“ umiała odśpiewać z tak właściwem i miłem zacięciem, że wywołała nią prawdziwą burzę oklasków. Oprócz przyjemnego głosu, powabna powierzchowność tej młodej artystki usposabia dla niej widzów przychylnie.

L. K.

Od Administracyi „Czasu.“

Na dotkniętych powodzią złożono podczas koncertu u p. Ungara przy ul. Karmelickiej 3 złr. 50 centów.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 20 czerw. — **Okowita**. Na naszem targowisku 30·25 do 30·50 złr.

Peszt 20go czerw. 28·50 — 29·— złr.

Wrocław 20go czerw. Na czer. —.— marek, na jesień —·— marek.

Szczecin 20go czerw. W miejscu 51·30 marek, na czerwiec-lip. 51·60 marek, na sierpień-wrześ. 52·20 marek, na wrzesień-październik 51·20 marek.

Berlin 20go czerw. W miejscu 51·60 marek; na czerwiec-lipiec 52·10 mrk., na sierpień-wrzes. 52·40 marek, na wrzesień-październik 51·70 marek.

Paryż 20go czerw. Na ten miesiąc 44·75 frk., na lipiec 45·— frank., na lipiec-sierpień 45·25 frnk., na cztery ostatnie miesiące 45·75 franków.

Nafta. — Wiedeń 20go czerw. Za 100 kilo z cłem z dworca: amerykańskiej 23·75 — 24·— złr., galicyjskiej 21·75 — 22·25 złr.

Tryest 20 czerw. Za 100 kilo bez cła 9·75 złr.

Brema 20go czerw. Za 50 kilo w miejscu 7·15 mrk., na lipiec 7·15 mrk., na sierpień 7·30 marek.

Hamburg 20 czerw. W miejscu 7·20 mark., na lipiec 7.10 mark, do grudnia 7·70 marek.

Antwerpia 14 czerw. Za 100 kilo w miejscu 18·— trank.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt w ostatnim swoim Nrze podawszy w głównym zarysie obraz zniszczenia, wyrządzonego powodzią w Galicyi, dodaje ze swej strony: „Lud wiejski w Galicyi nawet w warunkach pomyślniejszych nie cieszy się w wielu miejscowościach zamożnością, a są nawet powiaty, z których głodu nie można zupełnie wypędzić. Obecnie jednak zagraża nędza całym masom, jeżli woda rychło nie ustąpi i jeżli akcya ratunkowa nie rozwinie się na czasie. Sejm galicyjski, który miał się zebrać w lecie, byłby znalazł smutną, ale przytem bardzo ważną podstawę do swej działalności. Być też może, że skutkiem tej katastrofy zbierze się niebawem. aby w własnym zakresie zarządzić co najniezbędniejsze.

Prawdopodobnie zażąda Galicya pomocy od państwa, jak jej zażądał Tyrol w r. 1882. Jedynie pocieszającym jest momentem, że z wyjątkiem kilku poszczególnych wypadków, dotknięci powodzią ocalić mogli życie. Nie wielka to jednak pociecha dla tych, którzy uszli powodzi, aby stać się pastwą głodu. W innych krajach koronnych powódź nie przybrała jeszcze zatrważających rozmiarów. Jeżeli jednak deszcze potrwają jeszcze parę dni, być może, że i okolice alpejskie dotknięte będą tą katastrofą.“

Wylewy.

Z kolei Karola Ludwika otrzymaliśmy doniesienie:

Z dniem dzisiejszym oprócz pociągów pospiesznych Nr 1 i 2 pomiędzy Krakowem a Lwowem wszystkie inne pociągi osobowe i towarowe na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika bez przerwy, stosownie do rozkładu jazdy, kursować będą, a prawdopodobnie w 24 godzinach i pospieszne pociągi Nr 1 i 2 zaprowadzonemi będą.

O ruchu na innych liniach kolei żelaznych, da się na podstawie dotychczasowych doniesień, zestawić następujący obraz:

Wylewy rzek Dniestru, Strwiąża, Tyśmienicy, Bystrzycy, Stryja i Sukielu oraz ich dopływów sprawiły uszkodzenia nasypów kolejowych na kolei Dniestrzańskiej pomiędzy stacyami Gaje Wyżne i Drohobyczem, oraz Drohobyczem i Dublanami. Ruch był wstrzymany pomiędzy Stryjem i Samborem. Obecnie już jest przywrócony.

Kolej Albrechta została uszkodzoną pomiędzy stacyami Morszynem i Bolechowem. Sukiel zniósł na długości kilkudziesięciu metrów nasyp kolejowy, przerwa ta w ruchu ma być wkrótce usuniętą. Podróżni przejeżdżają na wozach. Pociąg inspekcyjny kolei Karola Ludwika miał dziś wyruszyć z Jarosławia do Sokala. Wszelkie przygotowania były ku temu poczynione. Z powodu wylewów zawieszono tę jazdę.

Z kolei lwowsko-czerniowieckiej donoszą o groźnym stanie pod Haliczem. Dyrektor ruchu p. Wierzbicki wyjechał na inspekcyę linii.

Na kolei przemysko-łupkowskiej nastąpiła przerwa pod stacyą Ustrzyki. Pociągi towarowe nie chodzą.

Na kolei tarnowsko-leluchowskiej pomimo znacznych uszkodzeń ruch został w sobotę przywrócony.

Komunikacya na kolei Ostrawsko-Fryladzkiej między Baszką i Fryladem przerwana z powodu uszkodzenia grobli kolejowej i mostu na Ostrawicy.

Z powodu uszkodzenia grobli kolejowej na linii Bielsko-Żywiec ruch pociągów osobowych jest przerwany.

Podróżni przechodzą miejsca uszkodzone. Pociągi towarowe nie kursują.

Nasypy na całej linii kolei transwersalnej zostały w wielu miejscach podmulone, mosty osłabione lub uszkodzone, skutkiem czego otwarcie linii w czasie oznaczonym nie nastąpi.

Naoczny świadek, który wczoraj wieczorem dopłynął do Koła Tynieckiego nad Wisłą, maluje w smutnych barwach stan tamtejszych mieszkańców. Pomimo rychłej i skutecznej pomocy, udzielonej przez inżynieryę wojskową, wielu jeszcze mieszkańców mieści się od piątku na strychach bez pożywienia wraz z psami, trzodą i drobiem, bydło wprawdzie pomieszczone, jak można było, lecz także pozbawione paszy.

Domy zalane ze wszech stron, otoczone wodą zapędzoną z Wisły. Przesłanie tam pomocy w żywności i w paszy jest niezbędnem. Gdy woda na Wiśle zaczęła przybierać, inżynierya z uznania godną gotowością wywoziła niektórych mieszkańców i ich mienie w miejsca niedostępne dla wody.

Z Podgórza odbieramy o akcyi ratunkowej tamże rozwiniętej następujące doniesienie:

Burmistrz miasta Podgórza, powziąwszy wiadomość, iż najbliższe okoliczne gminy, a mianowicie Kapelanka, Ludwinów, Zakrzówek, Dembniki, są powodzią najdotkliwiej dotknięte, zaprosił wczoraj Radę gminną na posiedzenie nadzwyczajne, na którem uchwalono:

1) Przeznaczyć na cel wsparcia powodzią dotkniętych zachodniej Galicyi kwotę 200 złr. na ręce komitetu krakowskiego.

2) Dla powodzią dotkniętych w Podgórzu upoważniono p. Burmistrza udzielić pomocy w miarę potrzeby.

3) Udać się bezwłocznie na miejsce do wyżej wymienionych wsi celem zaopatrzenia w żywność, dokąd też wybrali się wydelegowani członkowie komitetu: Gustaw Baruch, Franciszek Maryewski, Józef Liban, tudzież Jakubowski, członek komitetu krakowskiego. Delegaci rozdali przeszło 300 bochenków chleba, oraz skonstatowali, że chwilowe ubóstwo i brak pożywienia jest nadzwyczaj dotkliwy, ponieważ mieszkańcy opuścili własne w nizinach położone, a zupełnie wodą zalane domy, a schronili się na wzgórza.

Szlachetna pomoc, niesiona dotkniętym powodzią przez pana Adama Żychonia, zasługuje na wszelkie uznanie.

Z krakowskiego komitetu centralnego dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią, otrzymujemy następujące sprawozdanie z posiedzenia, odbytego w obecności p. Czecza z Bierzanowa, wczoraj o godzinie 7 wieczorem.

Dwóch uczniów uniwersytetu udaje się 23/6 rano do Wieliczki, zkąd pojadą do Węgrzec wielkich. Zabierają z sobą 860 bochenków chleba i odpowiednią ilość słoniny, które to wiktuały łodzią rozwozić będą i rozdzielać zatopionym w Brzegach, Grobli, Przewozie; w Pychowicach rozdadzą 100 bochenków. Panu Czeczowi wręczono 500 złr., które wręczy p. Staroście wielickiemu dla rozdania pomiędzy dotkniętych powodzią nad Wisłą i nad Rabą w powiecie Wielickim. P. Zollowi wręczono 300 złr. na zakupno żywności, którą rozdzielają studenci uniwersytetu.

Z powodu zalania gmin Gorzeń, Zalaś, Trześnia, Ostrówek w powiecie Tarnobrzeskim, uchwalono telegrafować do hr. Tarnowskiego w Dzikowie, upoważniając go do rozdawania zapomóg w porozumieniu z Starostwem do 1000 złr., zawiadomić o tem telegraficznie Starostwo tamtejsze i prosić o dalsze wiadomości. Telegramy te i kwotę 1000 złr. na ręce hr. Tarnowskiego dzisiaj (23/6) wysłano. Również wskutek wczorajszej uchwały wysłano dzisiaj na ręce wiceprezesa Rady powiatowej Smidowicza do Łańcuta 300 złr. i o tem go telegraficznie zawiadomiono. Wskutek uchwały komitetu zawiadomiono także dzisiaj telegraficznie hr. Antoniego Wodzickiego w Wadowicach, że może wydać na zapomogi dalsze 500 złr., i uproszono go, aby jechał do Żywca dla niesienia pomocy.

Wskutek telegramu wieczorem d. 22 czerwca od hr. Artura Potockiego z Jarosławia nadeszłego, wysłano dzisiaj do Jarosławia na ręce Józefa Kamińskiego 2000 kilo chleba, dwieście kilo słoniny, trzysta kilo kaszy, oraz telegrafowano do Zarządu salin w Bochni, aby południowym pociągiem wysłał na rachunek komitetu do Jarosławia pięćset kilo soli. Również telegrafowano do Dyrekcyi kolei Karola Ludwika w Wiedniu, o uwolnienie od opłaty przewozowej przesyłek żywności dla dotkniętych powodzią.

Sprawozdanie z posiedzenia komitetu, *odbytego dziś 23go czerwca o godzinie 1ej po południu.*

Przyjęto do wiadomości, że na cele akcyi ratunkowej uchwalono i wydano do tej chwili następujące kwoty: Na ręce p. Bolesława Włodka dla okolicy Bochni i Wieliczki 300 złr.; na ręce hr. Antoniego Wodzickiego dla powiatów Wadowice, Zator i Biała 1,000 złr.; na ręce rektora Zolla dla okolic Krakowa 350 złr.; na ręce prezydenta Weigla dla Krakowa 600 złr.; na ręce p. Czecza dla okolicy Bochni 500 złr.; na ręce hr. Jana Tarnowskiego dla okolicy Tarnobrzegu 1000 złr.; na ręce wiceprezesa Rady powiatowej w Łańcucie p. Smidowicza 300 złr.; na ręce starosty w Tarnowie 450 złr.; na ręce starosty w Jaśle 600 złr.; na ręce pana Zanderera, burmistrza w Dębicy, 100 złr.

Koszta telegramów, portoryów i podwód wynoszą do tej chwili 34 złr. 97 c.

Wysłano dziś 74 bochenków chleba dla Mogiły, Pleszowa i Branic, oraz 50 kilo słoniny i 25 kilo soli, a to na ręce akademików pp. Karlińskiego i Handerka. W tę samą okolicę wyjechało dziś trzech akademików, wziąwszy ze sobą 200 bochenków chleba, nieco wódki i słoniny i pewien zasób pieniężny z rąk Dra Zolla.

Hr. Artur Potocki doręczył staroście w Brzesku na tamtejsze potrzeby 100 złr. na rachunek komitetu.

P. Włodek wręczył z kwoty powyżej wymienionej staroście w Wieliczce 100 złr., sekretarzowi Rady powiatowej w Bochni 50 złr. i staroście w Bochni 100 złr.

Namiestnik donosi komitetowi, że Najj. Pan raczył na wspomożenie dotkniętych klęską powodzi udzielić na razie z prywatnej szkatuły 8000 złr. Komitet wystosował prośbę do Namiestnictwa o wydzielenie stosownej części dla zachodniej Galicyi do dyspozycyi komitetu.

Z Myślenic donoszą, że w tej chwili pomoc pieniężna nie jest konieczna.

Minister skarbu zawiadomił, że zarząd salinarny w Wieliczce wyda bezpłatnie teraz 50 cetnarów metr. zielonej soli.

Dyrekcya jeneralna kolei Karola Ludwika zawiadamia, że wydała polecenie, aby przewóz artykułów żywności odbywał się bezpłatnie.

Okolice poniżej Mirowa zalane. Ludzie cofnęli się z bydłem do Mirowa. Wczoraj wysłano tam z Krzeszowic chleba za 50 złr. i dalej wedle potrzeby Krzeszowice opiekować się będą tą okolicą.

Spytkowice na prawym brzegu Wisły także częściowo pod wodą; — tam p. Naimski pamięta o potrzebach ludności, znosząc się z Krzeszowicami.

Komitet ratunkowy otrzymał następujące telegramy:

Bogumiłowice 22 czerwca (godz. 7 m. 50 po poł.) Rozdałem 290 bochenków chleba i 57 złr. na rachunek komitetu, prosze o przesłanie telegrafem 450 złr. do Tarnowa. Sprawozdanie później. Roder.

Jarosław 22 czerwca (godz. 7 m. 30). Wracam z Wysocka. Wylew wielki. Bardzo dotknięte wsie Witlin, Wysock, Łazy, Dunkowice, Charytany, Nienowice, Stubno, Michałówka, Grabowiec, Swięte; dotknięte mniej ale potrzebujące żywności: Surochów, Tuczempy, Musina, Garbarze, Sobiecin, i prawdopodobnie okolica Sieniawy, Proszę wysłać zaraz do Jarosławia 9.000 kilo chleba, 500 soli, 200 słoniny, 300 kaszy. Stefan Zamoyski obejmuje rozdawanie, zapewne zażąda więcej. Otrzymuję wiadomości od starosty z Niska, najbardziej dotknięte Koziarnia. Kopki, Bieliny, Bielinice, Nowawieś, Wolina, Wulka Tanewska, a na prawym brzegu Sanu Kuszyna, Golce, Borki. Dochodzą wieści z Tarnobrzegu o groźnych wylewach we Wrzawach, Gorzycach, Rzeczycy. Wyjeżdżam dziś przez Rzeszów do Niska i Tarnobrzegu. Potocki.

Jasło 22 czerwca (godz. 8 min. 35) Gminy najbardziej zniszczone potrzebują doraźnej pomocy: Hankówka 300, Zawadka 200, Nieglowice 400, Przysieki 200, Gądki 100 złr. Gabryszewski.

Łańcut 22 czerwca (godz. 11 min. 25) W powiecie Łańcut gminy nadbrzeżne Wisłoka, Sanu, Kleczki potrzebują doraźnej pomocy. Zawiązany komitet miejscowy zajmie się zbieraniem składek a prosi zaraz o 300 złr.

Mielec 22 czerwca (godzina 3) Komunikacya utrudniona, w Mielcu stan zadowalniający, wiślane wały dotąd trzymają. Około Tarnobrzegu ma być stan gorszy.

Mielec 22 czerwca (godz. 5 min. 20) Klęska wielka, lecz zupełnie zalanych osad niema, doraźna pomoc zbędna.

Oświęcim 22 czerwca (godz. 3 po poł.) Wysokość Wisły pod wsią Dwory 3.45, a wysokość Soły 1.25 metr. Zabłotzky.

Tarnobrzeg 22 czerwca. Wały Wisły z naszej strony wytrzymały, ze strony Królestwa przerwane w kilku miejscach poniżej i powyżej Dzikowa. Klęska z tamtej strony wielka. W okolicy Dzikowa zalane Trześń, Gorzyce, Zalesie, Ostrówek i Nadbrzezie. Oprócz tych jest kilka gmin częściowo zalanych. Komitet utworzył się i będzie na razie zasilał żywnością. Ja wracam, bliżej ustnie szczegóły. Homolacs.

Tarnobrzeg 22 czerwca (godz. 2 min. 20) Gorzyce, Zalesie, Ostrówek, Trześń, Nadbrzeżnie zupełnie zalane, potrzebują pomocy pieniężnej, obecnie obliczyć się nie dającej. Starosta.

Wadowice 22 czerwca (godz. 6 m. 40) Od Izdebnika 2 panów na Myślenice i Dobczyce wysłałem. Tutaj zalane Jaroszowice, część Tomic, Radoczy, Woźni, całe Podolsze, Przywiśle i Palczowice, część Zatora. Jeżeli podróż moja do Żywca potrzebna, proszę o upoważnienie na większą sumę pieniędzy. Jutro będę w Zatorze i wrócę do Wadowic. Wodzicki.

Wieliczka 22 czerwca (godzina 3) Klęska straszna. Wieś Brzegi pod wodą. Kuchnie zalane, ludzie nie mają co jeść; od wczoraj 50 rodzin żywię. Proszę o wsparcie z komitetu. Woda ciągle rośnie, niebezpieczeństwo coraz większe. Łodzie potrzebne. Komitet miejscowy zawiązał się. Larysz Niedzielski.

Gorlice 23 czerwca. Szkody dotychczas nie zbadane, nie zachodzi na teraz potrzeba udzielenia gminom pomocy. Błoński.

Nad to otrzymała Redakcya następujące telegramy, dotyczące wylewu:

Bochnia 23 czerwca (godz. 11 min. 35) Do wczoraj zalane były wsie nad ujściem Raby. Dziś przerwała Wisła wały w Sierosławicach. Wszystkie wsie nad Wisłą: Sierosławice, Niedary, Świniarów, Grobla pod wodą. Klęska przybrała straszne rozmiary.

Lwów 23 czerwca (godz. 8) Od nocy pada deszcz, co pomimo uspokajających biuletynów wzbudza znowu obawy.

Lwów 23 czerwca. (g. 3 m. 30). Chwilowo znowu się wypogadza. Szczegóły o rozmiarze klęski na prowincyi straszliwe. Głód zagraża całym okolicom.

Ministerstwo odpowiedziało na uchwały sejmowe w sprawie regulacyi rzek: Co do rzek spławnych rząd powołuje się na to, co uczynił ostatniemi czasy, mianowicie na znaczne podwyższenie dotacyi; na rzeki niespławne rząd gotów poświęcić 33 do 40 procent z zastrzeżeniem zezwolenia Rady państwa. Na razie proponuje rząd krajowi regulacyę górnej Wisły i Przemszy.

Lwów 23 czerwca. Do krajowego komitetu pomocy dla ofiar powodzi, powołał Marszałek krajowy Arcybiskupa Issakowicza, biskupa Morawskiego, X. dziekana grecko-katolickiej kapituły metropolitalnej Pełesza, (w nieobecności X. biskupa Sembratowicza), ks. Sapiehę Adama, hr. Russockiego, hr. Stanisława Badeniego, pp. Wrotnowskiego, Abrahamowicza, Merunowicza, Dąbrowskiego (prezydenta m. Lwowa), Zimę, Simona, Marchwickiego i Lazarusa.

Wiedeń 23 czerwca. Cesarz na pierwsze wiadomości o powodzi w Galicyi, polecił rządowi przedłożyć sprawozdanie szczegółowe. Wskutek relacyi nadeszłej ze Lwowa, Cesarz już wczoraj polecił wysłać z swojej prywatnej szkatuły pomoc pieniężną na razie w kwocie 8,000 złr.

Wiedeń 23 czerwca. ⨀ Länderbank przeznaczył 4,000 złr. na zapomogę dla dotkniętych powodzią w Galicyi; połowę tej sumy wyśle do Krakowa, a drugą połowę do Lwowa.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 23 czerwca. ⨀ Podług ugody francusko-angielskiej, ma komisya międzynarodowa w sprawie egipskiego długu publicznego po upływie peryodu okupacyjnego czuwać nad dochodami.

W Ems aresztowano pewne indywiduum, które zamierzało dokonać zamachu na Cesarza niemieckiego i odstawiono do Koblencyi. Przy aresztowanym znaleziono sztylet i rewolwer.

Berlin 23 czerwca. Między Berlinem, Petersburgiem, Wiedniem i Rzymem, odbywa się wymiana zdań co do stanowiska, jakie zająć należy wobec angielsko-francuskiej ugody w sprawie egipskiej.

Paryż 23 czerwca. *Journal des Debats* atakuje znów układ z Anglią w Londynie. Piszący ów dziennik: sądzą, że Francya kapitulowała, i że wpadła w sidła finansowe; ugoda ta jest Sedanem dla polityki francuskiej na morzu Śródziemnem.

Petersburg 23 czerwca. Pocztą do granicy. W ostatni piątek uderzyło 3000 chłopów i robotników w Kuniawinie w pobliżu Niżnego Nowogrodu na żydów. Zamordowano 11 żydów, 40 zraniono, a 30 domów zburzono zupełnie. Szczegóły tego zajścia trzymane są w tajemnicy.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 23 czerwca. Dziś przedłożono w sejmie znany a wniesiony od klubu serbskiego projekt do ustawy o autonomii grecko wschodniego kościoła i szkoły. Jeneralna dyskusya nad budżetem została zamkniętą. Starcewicz wezwany został kilkakrotnie do porządku.

Wrocław 23 czerwca. W kopalniach „Deutschland“ straciło życie 30 do 40 ludzi skutkiem wdarcia się wody.

Rzym 23 czerwca. W Pontremoli nastąpiła eksplozya w fabryce prochu, wskutek czego 30 osób zostało zabitych a 17 ciężko rannych.

Londyn 23 czerwca. Podług *Timesa* przyjął rząd angielski główne punkta propozycyi francuskiej, Francya za to przestanie formalnie uznawać podwójnej kontroli i zobowiąże się zaniechać wojskowej interwencyi w Egipcie, chyba gdyby ją Anglia do tego wezwała.

Dziennik ten dowiaduje się nadto, że finansowy projekt Gladstona w sprawie egipskiej zawiera w sobie redukcye stopy procentowej od zunifikowanego długu egipskiego o ½ procent.

Kair 23 czerwca. Kilka parowców z angielskimi żołnierzami marynarki otrzymało znów rozkaz odbywania straży między Assuan a Wadihalfa.

Depesze urzędowe wspominają o pogłosce, podług której powstańcy wyruszyli na Korosko.

Meeting właścicieli papierów zunifikowanego długu egipskiego zaprotestował przeciw redukcyi kuponów i wystosował telegramy do mocarstw, wykazujące szczegółowo, że są dostateczne źródła pomocy.

Kursa. — Wiedeń 23go czerwca 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 80·35 — 5% Renta papier. nieopodat. 75·70. — Renta srebr. 81·35. — Renta złota 102·30.— 6% Renta złota węgierska 122·55. — 4% Renta złota węgierska 91·60. — Losy z r. 1860 135·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 854.— — Akcye kredyt. 305·80. — Londyn 121·90.— Napoleony 9·68⅕.— Lombardy 147·30. Losy roku 1864 169·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 283·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 188·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 162·60.— Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. 115·40. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 176·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 99·—. — Akcye kolei Siedmiogr. 177·—. — Marki 59·60. — Ruble 122·12. — Dukaty 5·76 Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 23go czerwca. — Banknoty austryackie 167·50. — Krótki Wiedeń 167·70. — Krótka Warszawa 203·80. — Banknoty rosyj. 205·10. — 5% Listy zast. Polskie 61·40. — 4% Listy Likwida. Polskie 59·90. — Akcye Kolei Karola Ludwika 119·—. — Akcye austr. kredytowe 513·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 23 czerw.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	122 —	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70
Marki niemieckie za 100 marek	59 25	59 75
Dukat ważny	5 70	5 80
20-frankówka	9 65	9 74
Imperyał ważny	9 92	10 05
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	101 50	102 50
4½% Pożyczka krajowa galicyj. z r. 1883	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galic. banku kraj. I emisyi	96 75	97 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	101 —	102 —
4% zast. Tow. kred. ziems.	93 —	94 —
4% " " " II em.	87 —	87 75
5% zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 —	100 75
6% " banku hipot.	101 50	102 50
6% dłużne galic. zakł. włość.	— —	— —
5% zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	— —	— —
5% zast. Banku hipote. gal. z prem. 10%	100 —	101 25
5% " " zwrotne za 40 lat	98 25	99 25
5½ " gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 26 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	99 25
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 75	99 —
6% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 —
7% zast. gal. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 —
5% listy zastaw. Król. Pol. z r. 1869 [za 100 rubli]	97 — r. i k.	98 75 r. i k.
4% listy likwidac. Królestwa Polsk. [za 100 rubli]	86 50	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	283 50	285 —
" " Lwowsko-Czerniowieckiej " 200	187 —	189 —
" Banku hipot. we Lwowie " 200	298 —	304 —
" Banku gal. dla h. i p. w Kr. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bieżącego kuponu obliczają się każdodz. w miarę terminu płatni.)

Wiedeń 21 czerw.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	80 45	80 60
4⅕% " srebrna	81 30	81 45
4½ " złota	102 30	102 45
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 75	126 50
4% " " 1860 " 500 "	135 25	135 75
4% " " 1860 " 100 "	145 25	145 50
" " 1864 " 100 "	169 —	169 50
" " 1864 " 50 "	168 50	169 —
Losy Como-Renten	39 —	41 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie " "	100 50	101 50
Galicyjskie " "	101 50	101 80
Morawskie " "	105 50	106 50
Niższo-austryackie " "	105 —	106 25
Wyższo-austryackie " "	104 50	106 —
Szląskie " "	110 —	— —
Styryjskie 7½ "	104 50	— —
Siedmiogrodzkie " "	101 75	102 75
Węgierskie " "	101 75	102 50
Węgier. z klauz. 1867 " "	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	144 25	144 50
6% Renta węgierska złota	122 55	122 70
4½% " " " (za Ostbahn)	102 10	102 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	110 —	110 25
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	237 75	238 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	306 40	307 70
" " węgierskie 200 "	307 25	307 75
Depositen-Bank 200 "	204 50	205 50
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 "	823 —	829 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	858 —	859 —
Unionbank 100 "	106 25	106 50
Verkehrsbank ogólny 140 "	148 25	148 75
Wied. Bankverein 100 "	106 10	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	60 —
Alföld-Fiume 200 " 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	556 —	558 —
Elżbiety 210 " "	234 75	235 —
Linz-Budweis 200 " "	207 50	208 —
Salzburg-Tyrol 200 " "	198 —	198 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2525	2530
Franciszka Józefa 200 " "	208 —	208 50
Gal. Karola Ludwika 210 " "	283 25	283 50
Koszycko-Oderberg 200 " "	147 75	148 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 " "	188 —	188 25
Nordwest austr. 200 " "	176 —	176 75
" Lit. B. 200 " "	182 75	183 —
Rudolfa 200 " "	180 50	180 75
Siedmiogrodzka I 200 " "	177 —	177 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " "	315 50	315 75
Südbahn (Lombardy) 200 " "	148 —	148 25
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	170 50	171 —
" Nord-Ost 200 " "	162 —	162 25
" Westb. Stuhlw. 200 " "	172 75	173 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden-Credit Allg. złotem płatne	121 75	122 25
5% " " papier. 32 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskie. 18 "	98 —	99 —
7% Listy dłużne " 20 "	101 —	102 —
6% Towarz. kred. " 36 "	98 —	98 50
5½% " " złote 36 "	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 65	— —
5% " " " "	100 —	100 50
6% " " " nowe 37 lat	100 —	100 50
5% " Bank. Hipot. lwow.	101 50	102 25
6% " " Włość. "	— —	— —
5% Bank austr.węg. (National.) w. a.	101 25	102 25
5% Szlasko-austr. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Credit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden-Credit-Institut	101 75	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	99 50	99 85
Alföld-Fiume 200 " "	99 70	100 20
" Em. 1874 200 " "	99 —	100 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	109 75	110 25
Elżbiety 100 " 4½%	— —	— —
" Em. 1862 300 " "	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	— —	— —
" Em. 1870 200 " "	— —	— —
" Em. 1872 200 " "	— —	— —
" Salzb.-Tyr. 1870 200 " "	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb, m. kon. 4½%	105 75	106 25
" " wal. austr. "	101 75	102 25
" Mor.-Szlą. lin. 1871/72 5%	108 70	109 20
" Poż. 14 milion. 1882 "	105 25	105 75
" Poż. 1872 r. 100 złr. 5%	105 50	105 75
Franc. Józefa Em. 1867 200 " "	90 10	90 30
" Em. 1873 200 " "	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	100 40	100 90
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb 200 " "	100 15	100 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	96 75	97 25
" II " 1867 300 4%	100 85	101 10
" III " 1868 300 " "	98 90	99 30
" IV " 1872 300 " "	99 40	99 80
Nordwestb. austr. 200 " "	104 25	104 50
" " Lit. B 200 " "	103 80	104 20
" " E. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa 300 " "	— —	— —
" Em. 1869 300 " "	— —	— —
" Em. 1872 300 " "	— —	— —
" Salzka. gut. zł. 300 " "	121 50	121 80
Siedmiogrodzkie I 200 " "	97 40	97 70
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	187 —	187 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	145 —	145 50
" 200 złr. 5%	122 60	122 90
Theisbahn-Gesell. " "	103 50	104 —
Węg. gal. Łupkow 200 " "	97 80	98 20
" " II Em. 200 " "	97 50	98 —
" Nordost 300 " "	96 90	97 30
" " złotem 200 " "	120 75	121 25
" Westbahn 200 " "	100 25	— —
" " Em. 1874 200 " "	99 75	100 25
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	115 50	116 —
Premiowe Wiedeńskie " 100	127 60	127 90
" Węgierskie " 100	114 75	115 25
3% " Tureckie fr. 400	20 20	20 60
Kredytowe złr. 100	176 —	176 50
Clary złr. 42	42 25	43 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	116 50	— —
Insbrucku " 20	19 —	19 75
Keglewicha " 10½	19 —	— —
Krakowskie " 10	17 90	18 30
Ofner (miasta Budy) " 40	41 50	42 50
Pałfy " 42	38 75	39 —
Rudolfa " 10½	18 75	19 25
Salma " 42	55 —	56 —
Salzburgskie " 20	23 —	23 50
St. Genois " 42	49 25	49 50
Stanisławowskie " 20	23 —	— —
4½% Tryesteńskie " 105	128 —	130 —
4% " " 50	68 —	— —
Waldsteina " 21	29 25	29 75
Windischgrätza " 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 76	5 78
20-frankówki	9 68	9 69
Imperyały rosyjskie	9 94	9 96
Funty szterl. angielskie	12 15	12 20
Liry tureckie złote	11 03	11 05
Marki niemieckie za 100 marek	59 60	59 65
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 21 czerw.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	299 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 85	100 85
4% " " " " "	92 75	94 25
5% " " " " 37-letnie	99 85	100 80
6% " " Banku hipot. gal.	101 50	102 50
6% " " " włość. galic.	— —	— —
5% Obligi indem. gal. 5% podat.	101 10	102 10
6% " pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 21 czerw.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	98 —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	87 40
kupon	— —	17

WYKAZ

listów zastaw. galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego

wylosowanych dnia 10 Czerwca 1884 r.

4%ych przy 83em losowaniu w sumie . . . . **138.090** zł. w. a.
4%ych 41-letnich przy 6em losowaniu w sumie **8.000** " "
5%ych przy 31em losowaniu w sumie . . . . **101.600** " "
5%ych 37-letnich przy 21em losowaniu w sumie **278.900** " "

4% listy zastawne.

Ser. I. 516. **Ser. II.** 507, 581, 760, 815.

Ser. III.			Ser. IV.	Ser. V.		
1027	16074	20286	554	1313	13221	17379
5000	16127	20375	4019	1369	13364	17635
6547	16151	20449	4334	2108	13390	17659
10684	16227	20476	4387	2533	13442	17696
11001	16256	20545	4471	2776	13461	17741
11375	16527		4992	2891	13543	17800
11459	16588		5052	3565	13597	17823
11597	17100		5314	3729	13611	17876
11697	17124		5340	4753	14010	18451
12477	17417		5347	4918	14024	18629
12498	17485		5385	6207	14030	18886
12592	17547		5422	6461	14074	19067
12860	17732		5458	7470	14226	19237
12988	17762		5466	7725	14332	19944
12993	17766		5568	9316	14352	19994
13143	17782		5667	9508	14476	20333
13370	17806		5704	10282	14505	20368
13379	17808		5723	10433	14615	20987
13526	17868		6008	10713	14679	21040
13820	18123		6076	11455	14685	21066
14080	18145		6149	11610	14716	21291
14137	18366		6707	11983	14809	21770
14223	18374		6788	12230	14854	21930
14236	18411		7143	12381	14855	21956
14311	18631		7163	12431	14895	22012
14495	18999		7219	12452	14938	22045
14532	19072		7458	12575	14977	22285
14535	19139		7832	12654	15085	22531
14637	19179		7897	12668	15247	22661
14724	19427		8087	12714	15392	23008
14759	19430		8197	12773	15411	23280
15019	19648		8351	12775	15450	23669
15370	19706		8369	12879	15464	23718
15514	19815		8416	12976	15718	23750
15762	19844		8418	12987	16088	23803
15770	20236		8431	13021	16101	23812
15922				13073	16703	23814
				13144	17071	23828
				13212	17351	23889

4% 41-letnie listy zastawne.

Ser. II. Nr. 5. **Ser. III. Nr. 566, 745, 787.**

5% listy zastawne.

Serya I. Nr. 72. **Ser. II. Nr.** 469, 580.

Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.	
1	1681	3385	4951	210	330	3868
93	1764	3399	5140	496	576	4084
105	1779	3436	5487	557	598	4185
111	1938	3471	5848	737	784	4603
374	2085	3484	6133	741	1238	4738
659	2102	3552	6303	1099	1499	4849
674	2252	3715	6323	1316	2250	
714	2361	3875	6473	1334	2565	
747	2403	3877	6573	1470	2578	
817	2437	3883	6605	1518	2978	
1256	2496	4051	6635	1579	3138	
1264	2573	4187	6690	1589	3179	
1397	2662	4333	6832	1647	3320	
1398	2722	4381	7230	1763	3466	
1429	2731	4493	7328	1946	3613	
1478	2792	4535	7367			
1503	3225	4584	7874			
1647	3234	4729	7966			

5% 37-letnie listy zastawne.

Ser. I. Nr. 14, 640, 721, 962.

Ser. II.	Ser. III.				Ser. IV.	Ser. V.		
111	271	1093	3569	14270	112	226	547	7824
139	663	1144	3585	14477	143	247	560	8356
141	673	1148	3895	14519	157	258	573	8469
146	675	1168	3946	14911	166	271	592	9328
149	680	1170	4131	15027	167	274	605	9751
152	682	1172	4407	15205	180	279	617	9763
158	692	1177	4967	15447	194	293	652	9768
164	706	1190	5325	15711	197	304	657	10071
204	715	1201	5771	15750	208	311	925	10352
211	725	1203	6210	15764	212	315	1174	10472
835	748	1213	6335	15800	218	325	1579	10647
1281	752	1227	6677	16070	239	338	1684	11185
1303	777	1237	6968	16134	259	340	1930	11676
1748	780	1310	8330	16137	273	347	2118	12064
1873	809	1319	8361	16506	275	348	2254	12244
2324	827	1325	8680	17333	276	351	2380	12418
2469	835	1330	8875	17392	293	358	2938	12440
2586	856	1337	8954	17422	298	369	3601	12569
	857	1359	9156	17725	304	377	4096	
	859	1363	9631	17984	751	381	4393	
	918	1395	10512	18061	1298	385	4531	
	921	1416	11599	18098	1356	390	5024	
	929	1418	11786	18434	2378	417	5110	
	948	1430	11883	18475	2525	425	5383	
	962	1439	12472	18839	3092	434	5478	
	976	1442	12529		3299	446	5530	
	981	1446	13148		3516	461	5690	
	996	1453	13227		3544	463	5756	
	1021	1517	13660		3794	464	5906	
	1052	1519	13700		4012	501	6049	
	1070	2128	13740		4107	523	6135	
	1086	2905	13770		4207	526	6808	
	1092	3012	14024		4563	538	7178	

Dyrekcya galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wzywa niniejszem posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłatę kapitału od dnia 31 grudnia 1884 r. począwszy, do kasy tegoż Towarzystwa we Lwowie zgłosili, ponieważ procentowanie tych listów zastawnych z oznaczonym dniem ustaje, i gdyby kupony za dalszy czas wypłacone były, przy odbieraniu kapitału potrącone zostaną.

Na rachunek Towarzystwa kredytowego, wypłacać także będzie powyższe listy zastawne (1553-2-2)

DOM BANKOWY

Blau & Epstein w Krakowie.

We Lwowie, dnia 10 czerwca 1883 r.

Przedruk nie będzie płacony.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*